Nr. 20. Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

FINAŁ O PUHAR POZN. Z. O. P. N.



Fot. Pawlik.

Warta — Uranja (Starołęka) 5:0. Szmyt główką robi piątą bramkę.

28. VI. 3 płk. Lotników — Unja 4 : 2



Szmyt napierany ze wszech stron w podskoku do piłki.



Fot. Pawlik.

Po rzucie z rogu na bramkę Unji.



Puhar Pozn. Z. O. P. N.
przypadł po raz drugi „Warcie".

Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA LIPIEC: Z. 2,— KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 20. | Poznań, czwartek 3 lipca 1924. | Rok I.

VIII. OLIMPJADA.

Polska Agencja Telegraficzna nabrała nas, a myśmy zkolei nabrali naszych Czytelników. Kaczką bowiem okazała się wiadomość, jakoby Polska zajęła w strzelaniu z pistoletu na 50 metrów trzecie miejsce.

Właściwe wyniki w strzelaniu były następujące:

Strzelanie z dowolnej długiej broni na odległość 300 **metrów:** 1) **Ameryka,** punktów 5284, 2) Szwajcarja — 5184, 3) Francja — 5097, 4) Argentyna — 5093, 5) Finlandja — 5036, 6) Szwecja — 4961, 7) Włochy — 4872, 8) Holandja — 4852, 9) Haiti — 4819, 10) Norwegja — 4764, 11) Belgja — 4617, 12) Rumunja 2850. **Polska** w konkursie tym udziału nie brała.

Strzelanie z pistoletu: 1) **Szwajcarja** — punktów 2572, 2) Francja — 2561, 3) Danja — 2540, 4) Ameryka — 2503, 5) Hiszpanja — 2424, 6) Belgja 2421, 7) Argentyna 2420, 8) Włochy — 2418, 9) Portualja — 2412, 10) Finlandja — 2327, 11) Czechosłowacja — 2302, 12) Holandja — 2109, 13) Polska 1576.

Mistrzem świata w strzelaniu z dowolnej broni długiej został (ponownie) Amerykanin Fischer.

Mistrzem świata w strzelaniu z pistoletu — Szwajcar dr. Schynder.

O JEDEN PARADOKS MNIEJ.

Po dwóch latach wreszcie uważano za stosowne znieść tak zwany bojkot Czech. Lepiej późno, niż nigdy, lecz późno jest doprawdy. Występowaliśmy zawsze przeciw bojkotowi, lecz byłoby rzeczą brzydką, gdybyśmy dzisiaj zniesienie bojkotu Czech chcieli uważać za pełne zwycięstwo swej „idei“, gdybyśmy uderzyli (jak to się zwykle robi) w fanfary na swą cześć. Postaramy się natomiast oświetlić raz jeszcze historję bojkotu i wnieść kilka uwag krytycznych.

Jest rzeczą utartą, że sport jest międzynarodowym. Przykładów na to, iż powiedzenie to nie jest frazesem, możnaby znaleźć dużo. Wystarczy wspomnieć, iż najzaciętsi wrogowie, o których myślano, iż po wojnie dłoni sobie nie podadzą, dziś spotykają się na boisku sportowem. Nawet najzaciętsi wrogowie, Francuzi i Niemcy, dochodzą już do (minimalnej wprawdzie) równowagi i próbują nawiązać nici sportowe! Nawet my, Polacy, zupełnie się pogodziliśmy (w sporcie oczywiście) z Niemcami. W roku bieżącym wizytowała w Polsce spora liczba drużyn niemieckich, wywożąc z kraju naszego jak najlepsze wrażenie.

Spór polsko-czeski o Jaworzynę stał się powodem zerwania z Czechami stosunków sportowych. Taką uchwałę powziął blisko dwa lata temu „Związek Pol. Zw. Sportowych“. Jest zresztą rzeczą jasną, że koncepcja ta była insynuowaną przez osoby, stojące blisko kół sejmowych i foteli ministerjalnych. Zresztą mniejsza o to. W każdym razie przez postanowienie bojkotu daliśmy dowód, że brak nam lojalności, wymaganej w sporcie. A wreszcie bojkotowanie takiej potęgi sportowej jak Czechosłowacja, przyniosło jedynie nam szkodę, na co dowodów przytaczać nie potrzeba. — Oto nasze owoce, zebrane na glebie, którą zasiano ziarnem niezgody politycznej ręką ludzi, mało się orjentujących.

Zresztą ten smutnej pamięci bojkot był nietylko uchybieniem wobec zasady „sport jest apolityczny“, ale nawet samego bojkotu nie umiano przeprowadzić konsekwentnie. Najszczerzej postąpiły te związki (a takich był tylko jeden), które zgóry nie przychyliły się do bojkotu. Acz podobne postępowanie nie jest solidarne, ba, nawet wcale miejsca mieć nie powinno, to jednak zachodzą tu pewne okoliczności „łagodzące“, mianowicie postępowanie szczere i otwarte.

Gorzej uczynił „Polski Związek Piłki Nożnej“, który zgadzał się z uchwałą „Związku Związków Sportowych“, nawet ją pochwalił... i z całą świadomością omijał. Z zupełnie zimną krwią zezwalał „Polski Związek Piłki Nożnej“ drużynom polskim grać z drużynami czeskiemi, byleby tylko podały się one jako drużyny niemieckie, czy żydowskie, węgierskie czy cygańskie. Tak więc bojkot Czech był już za czasów swego istnienia anachronizmem, na co (rzecz dziwna) nikt nie reagował. W sprawie tej można jeszcze dorzucić te kilka słów, że komunikaty „Związku Związków Sportowych“, aż zbyt wyraźnie mówiły, kogo należy bojkotować, a jeżeli się jeszcze do pomocy weźmie logikę, to wtedy jasnem jest, że bezkarne „szmuglowanie“ drużyn czeskich w czasie bojkotu było rozmyślne.

Na szczęście mamy już bojkot czeski poza sobą i nie jesteśmy już... bojkotowani przez samych siebie. Wprawdzie sam pretekst, jakim się posłużono do odwołania bojkotu, jest nieco naiwny. Jest to zresztą rzecz mniejszej wagi. Chociaż takich i podobnych pretekstów możnaby dawniej częściej złapać i znieść bojkot prędzej, nawet znacznie prędzej. W tym roku trudniej już będzie korzystać z twardej a pożytecznej szkoły czeskiej, chociaż z tego względu, że najdogodniejsza pora w sezonie imprez sportowych już minęła. Ale zawsze czas jeszcze, by stwierdzić, nie bez zadowolenia, że wielki i szpetny paradoks, jakim był bez wątpienia cały bojkot Czech, należy już tylko do historji, innemi słowy — żeśmy zmądrzeli.

Trzywdar.

NASZE WIDOKI NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH W PARYŻU.

Igrzyska Olimpijskie trwają już od szeregu miesięcy. Sporty zimowe należą już do przeszłości, żywo komentowane przez całą prasę sportową. Gry dobiegają już również końca, a jednak właściwe otwarcie igrzysk nastąpi w dniu 6 b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę. Otwarcie nastąpi równocześnie z zawodami lekko-atletycznemi, które stanowią i teraz clou programu igrzysk olimpijskich. **Nasza drużyna lekko-atletyczna wyjechała już do Paryża.** Zacznijmy więc od szans tego działu sportu. Kto zna wyniki, jakie obecnie w okresie przygotowawczym osiągnięto w Ameryce, Finlandji, Anglji i Szwecji, ten nie może się łudzić naszemi sukcesami w Paryżu. Najlepszą naszą siłą jest tu Cejzik, który startuje w dziesięcioboju. Wyniki jego są przeciętnie bardzo dobre i jeżeli będzie w formie i osiągnie maksymalną liczbę punktów, wówczas nie jest wykluczone szóste miejsce, co przyniosłoby nam już jeden punkt. Cejzik jest jednak nieszczególnie zdrów (stan rekonwalescencji po przebytej chorobie) i zachodzi obawa, że siły jego nie wystarczą w tak silnej i trudnej konkurencji, jaką jest bezsprzecznie dziesięciobój. Ze względu na wielkie znaczenie dziesięcioboju i duże zainteresowanie się nim, byłby to dla nas duży sukces. W innych punktach jesteśmy słabsi i tu już nawet o szóstem, a więc najniższem miejscu, marzyć nie możemy. Najlepiej stosunkowo powinien reprezentować nas Szydłowski, jednak ze względu na fenomalne wyniki Amerykanów i Finlandczyków nie należy liczyć, aby się mu udało dostać z przedbojów do decydujących rozgrywek. To samo odnosi się do Szenajcha (100 mtr.), Weissa (100,200), Adamczaka (tyczka) i Kostrzewskiego. Przy najlepszej kondycji i szczęśliwem losowaniu mogliby w przedbojach uzyskać nieznaczne sukcesy, co byłoby dla nas bardzo zaszczytne. Tak wyglądają nasze szanse w lekkiej atletyce. Pocóż więc jadą nasi lekko-atleci, skoro nie mają szans? Odpowiedź prosta: poto, aby się uczyć i przyswajać sobie technikę mistrzów świata. Pamiętajmy o tem, że to pierwszy udział Polski w igrzyskach. Tylko ludzie o bujnej fantazji a nierealnym sądzie mogą żądać zwycięstw. Za mało jeszcze pracowaliśmy, dlatego, powiedzmy to szczerze, nie należą się nam jeszczezwycięstwa. Lekka atletyka jest właśnie tym sportem, który wymaga wieloletniej żmudnej pracy.

Hippika. To jest jedyny dział sportu, od którego mamy prawo i podstawy realne wiele wymagać. Jeźdzcy nasi otrzymali gruntowny, fachowy trennig, jak żaden inny dział sportu. Cały szereg zawodów międzynarodowych (Nicea), gdzie jazda nasza odniosła szereg pierwszorzędnych sukcesów z najlepszą klasą światową, dał jej również wiele rutyny zawodniczej i pewności siebie. Wielu naszych jeźdźców ma już ustaloną sławę. Mało zapewne wie o tem, że pułkownik Roummel już w r. 1912 brał udział w igrzyskach olimpijskich i tylko dzięki przypadkowi nie uzyskał wtedy miejsca. Roummel startował wówczas po stronie Rosji. Tu więc możemy się spodziewać sukcesu. Ewentualne trzecie, a nawet drugie miejsce nie jest wykluczone. Zgóry jednak zaznaczamy, że są to najśmielsze nasze oczekiwania. W każdym razie jedno z sześciu pierwszych miejsc przypaść nam powinno w udziale. Na to mamy prawo liczyć. Jazda jest najpewniejszym naszym atutem w Paryżu. Tu również najliczniej i najokazalej będziemy reprezentowani. Zawody hippiczne odbędą się od 21 do 27 lipca, a więc pod koniec igrzysk.

Jeżeli przejdziemy do innych działów sportu, to trzeba analogicznie oceniać nasze szanse, jak w lekkiej atletyce. Jeżeli w przedbojach nie złączy nas los z najtęższymi przeciwnikami, możemy posunąć się do dalszych kolejek, o ostatecznym jednak sukcesie, a więc zajęciu miejsca marzyć nie możemy.

Do tych należą wioślarka, boks, tennis, cyklistyka i szermierka, w których to działach będą startowali również nasi zawodnicy. Najmniej pretensyj ma boks, który jako najmłodszy sport w Polsce, nie stoi jeszcze na poziomie światowym. Tu reprezentować moją Polskę: Gerbich, Ertmański, Konarzewski (?) i Nowak. Najsłabszy Konarzewski, który właściwie jechać tam nie powinien.

W tennisie startuje jedynie Kleinadel, który również wobec Amerykan, Anglików lub Hiszpanów nic nie poradzi. Szermierka, wobec zbyt krótkiego przygotowania i niekoniecznie najlepszego składu drużyny szans nie ma żadnych, nawet w przedbojach z najsłabszymi przeciwnikami. To samo trzeba powiedzieć o wioślarce, która tak późno rozpoczęła sezon w roku bieżącym.

O strzelcach, którzy już bez powodzenia biorą udział, nic wzmiankujemy nic. Co do cyklistów, to trudno doprawdy orzec coś. Klasa naszych jeźdzców jest wysoka, jadnak na torze nie wróżymy im powodzenia, a Höchsman, który w wyścigu szosowym ma duże szanse na zdobycie jednego z miejsc, nie weźmie prawdopodobnie udziału, bo nie jest poddanym polskim. Jeżeli drużyna cyklistów pojedzie w najlepszym swym składzie, to z wymienionych ostatnio sportów ona jeszcze ma szanse na zdobycie jednego z olimpijskich miejsc. Reasumując więc dotychczasowe wywody, stwierdzić wypada, że szanse nasze są bardzo małe. Na pewno możemy liczyć jedynie na hippikę. Nieznaczne szanse ma jeszcze cyklistyka i lekka atletyka. Inne działy sportu nie mają żadnych szans. Najważniejsza rzecz, aby w przedbojach nie wypaść z najsilniejszymi przeciwnikami i przynajmniej we wstępnych bojach odnieść nieznaczne sukcesy. Taka jest realna ocena naszych szans, bez domieszki fantazji i wymagania cudów od naszych zawodników. Przy światowej konkurencji o szczęściu marzyć nie można. Zresztą w ten sposób jak my, zaczynali Szwedzi, Finlandczycy, Niemcy i inni, a dziś, po dziesiątkach lat żmudnej pracy szanse ich wyglądają inaczej.

Baran.

JESZCZE O JUNIORACH.

Każdy klub dbały o swą przyszłość szczególną otoczyć opieką musi swój narybek. Junjorzy, ci nasi przyszli zawodnicy, muszą być wychowanymi w sposób, pozwalający im wniknąć we wszelkie kwestje, tyczące sportu i jego wyznawców. I tak tworzenie drużyn junjorów, zaprowadzenie w tych drużynach ściśle przestrzeganej karności — opartej zresztą na koleżeńskiem współżyciu — odrazu wpoi w junjora konieczność rygoru klubowego. Na karność taką przedewszystkiem należałoby położyć nacisk, ma to przecież w życiu sportowem danej jednostki ogromne znaczenie, decyduje z góry, czy kadry sportowców pomnożą się o jednostkę zdolną do zgodnej współpracy, czy też spaczy się indywidualność chętnej do sportu istoty. Podatną do nauki naturę młodego chłopca łatwo można wykorzystać dla wyrobienia w nim zupełnego zrozumienia konieczności podporządkowania się. Skoro zaś chłopiec uznaje konieczność tej karności, wtenczas i z chęcią przyjmować będzie zarządzenia swych kolegów-

przełożonych. Przeto też pierwszą pracą nad junjorem winna być praca pedagogiczna, wychowawcza. Sport przecież nietylko ma nam dać ludzi uprawiających różne gałęzie sportu, — jednem z głównych jego zadań jest wychowanie za pomocą ćwiczeń fizycznych zdrowych i świadomych swych obowiązków obywateli.

Praca czysto sportowa nad junjorem winna pójść w dwóch kierunkach, w kierunku opanowania zasad i techniki danej gałęzi sportu oraz w kierunku wyrobienia psychologji sportowca-zawodnika. Sposób nauki techniki zależy w zupełności od gałęzi sportu. Stosowanie jej w należyty sposób omawiałem już w artykule p. t. „Dbajmy o naszych junjorów". Wyrobienie zaś usposobienia zawodnika jest kwestją, której dotychczas nie poświęcono wiele uwagi, która natomiast kilkakrotnie, ostatnio zaś na ostatniej olimpjadzie stała się kwestją o pierwszorzędnem znaczeniu. Nie tyczy ona już tylko junjorów, może we większej jeszcze mierze odnosi się do starszych i doskonałych, nie wyłączając najdoskonalszych zawodników, i dlatego omówię ją w osobnym artykule. Tutaj tylko dodam, że praca nad junjorami także w tym kierunku oszczędzić nas może na przyszłość od wielu trosk i niespodzianek.

Zatem jedno i drugie: praca pedagogiczna i sportowa nad junjorami doprowadzić musi przy systematycznem i trwałem stosowaniu do stworzenia dobrze zorganizowanych kadr najmłodszych naszych sportowców, wdzięcznych za pomoc ze strony starszych i chętnych do ciągłej pracy. To zainteresowanie i zamiłowanie należy utrzymać i o ile możności potęgować. Cel ten osiągniemy, jeżeli damy junjorom możność pokazania swego dorobku oraz do zadokumentowania postępu. I dlatego zwracam się do naszych władz związkowych, w tym wypadku szczególnie do P. Z. O. P. N. o urządzanie rozgrywek o mistrzostwo dla drużyn junjorów. Mistrzostwa takie, stosowane już od dawna w innych krajach, stworzą dla junjorów cel, o który walczyć będą z zapałem. Zawody naszych drużyn najmłodszych ożywią się, przyczem ściśle określone granice wieku zagwarantują nam, że jednostki technicznie może dobre, lecz fizycznie słabo rozwinięte nie będą forsowały sił swych we walce z przeciwnikiem nierównym fizycznie. Najlepszy bowiem gracz musi przedwcześnie zmarnieć, jeżeli stawimy go przed zadanie, któremu ze względu na swój wiek i słaby organizm ni edorósł.

Do P. Z. O. P. N. zwracamy się przeto z apelem, by jeszcze tego roku wypracował program pracy drużyn junjorów. Możeby się także polecało utworzenie osobnego wydziału dla spraw młodzieży lub też zamianowanie opiekuna młodzieży. Techniczną stronę pracy tej pozostawiamy sferom kompetentnym, lecz uważamy, że sprawa uregulowania spraw junjorów jest palącą i raz jeszcze zalecamy spieszne zarządzenia.

Hel.

PIŁKARZOM NALEŻY SIĘ ODPOCZYNEK.

Sezon obecny, wyjątkowy wolny od gier o mistrzostwo, sprowadził do Polski cały zastęp drużyn zagranicznych. Tyle zawodów międzynarodowych żaden dotychczas sezon nam nie przyniósł. Jedna impreza goniła drugą, w nawale tym trudno było nawet się orjentować. Bezwątpienia spotkania te przyczynią się do podniesienia naszej klasy futbalowej, lecz sprowadzić muszą jeszcze coś — przemęczenie graczy i publiczności. Objawy te występują już na obecnych meczach. Kluby wzajemnie się prześcigały z układaniem wspaniałego programu zagranicznego, nie licząc się zgoła z surową rzeczywistością. Koszta sprowadzenia drużyny zagranicznej są bardzo poważne, tem poważniejsze, im więcej znany klub się kontraktuje. Koszta te oczywiście pokryć musi publiczność. Jeżeli się teraz zważy, że u nas na mecze uczęszcza stale tych paru tysięcy bywalców, wszystko jedno, czy to Warszawa, czy Kraków, czy inne miasto, to łatwo zrozumieć, że zczasem i kieszeń się przemęczy. Powie ktoś, że zagranicą gorzej, że tam stanowczo więcej zawodów. Zgoda, lecz zobaczmy wiele tam na mecze chodzi ludzi. Cyfry kilkudziesięciotysięczne są tam na porządku dziennym, zatem 6—10 razy tyle, wiele w najlepszym wypadku u nas. Koszta rozkłada się więc na tylekroć większą liczbę ludzi, to też bilety mogą być bardzo tanie, pieniądze zaś przeznaczone na ten cel u nas starczyłyby na wiele większą ilość zawodów. Lepiej zatem kilka meczów, a dobrych. aniżeli dziesiątki forsowanych spotkań. Przytem zdarza się, że nie zawsze za przeciwnika warto zapłacić tyle, wiele kosztuje. Znanem przecież jest, że niektóre kluby zagraniczne z takich podróży tworzą dla siebie źródła zarobkowe, nie dbając wcale o efekt sportowy, także spotkania takie stoją często na bardzo niskim poziomie.

Drugim skutkiem przeładowania sezonu musi być przemęczenie. Jeżeli przyjrzymy się naprzykład przyszłym zawodom Pogoni lwowskiej, to spotkamy taką ilość zawodów z przeciwnikami silnymi, że łatwo o pytanie, jak gracze to przetrzymać mogą. Wszak to tylko ludzie, nie maszyny. Grają oni bez przerwy od początku sezonu, gonią z meczu na mecz, bez względu na zimno, deszcz lub gorąco, a czekają ich jeszcze walki o mistrzostwo. Takie raptowne przeforsowanie graczy musi się odbić ujemnie na durżynie. Odzywają się głosy ostrzegawcze, żądające, aby Związek regulował tę sprawę oględnem wydawaniem zezwoleń na spotkania. Pewien hamulec i regulator musi być, zwłaszcza, że zainteresowany jest w tem ogół sportowców. Lecz nietylko taka reglementacja jest potrzebna, należy zarządzić przymusowy odpoczynek dla wszystkich piłkarzy. Pora latowa ze względu na gorąco nie zawsze nadaje się na zawody footbalowe, przeto należałoby pauzować chociażby tylko przez lipiec..

Ustanowienie przymusowej przerwy dla piłkarzy przez miesiąc lipiec wyszłoby tylko na dobre naszym graczom. Każdy chętnie przez czas gorący odpocznie, by świeżemi siłami stanąć do pracy na sierpień — do mistrzostw. Niechaj dla tych, którzy z własnej woli nie umieją się zdobyć na użyczenie odpoczynku swym graczom, ustanowione prawo stworzy konieczność. Pamiętajmy o tem, że umiarkowanie i system także konieczne są w sporcie. Niechaj lipiec będzie czasem wakacyj dla piłkarzy, w tym czasie zaś niechaj przyjdzie do głosu lekka atletyka.

Gmin.

ZWIERCIADŁO.

Głos człowieka blagi.

Dziennikarz jest człowiekiem strasznie zmanierowanym. Zawód jego wymaga, by o wszystkich sprawach był poinformowany. Wobec tego rzecz zrozumiała, że dziennikarz posługuje się blagą, fantazją, naciąganemi faktami i t. d. Są także ludzie, którym dziennikarz, zdaje się, że jedynie dla swych „przymiotów", nadzwyczaj imponuje. I tacy ludzie nieraz chętnie biorą pióro do ręki, by „wypróbować" swój talent.

W jednym z ostatnich numerów warszawskiej „Myśli Narodowej", więc w piśmie poważnem i pożytecznem, umieszczono (nie po raz pierwszy) artykuł, którego przedmiotem jest sport. Jest to bez wątpienia płód wszędzie „doskonale poinformowanego" dziennikarza, lub (co bardziej możliwe) próbka jakiegoś „amatorskiego" grafomana. Albowiem artykuł ten roi się od tylu nielogiczności, naciąganych faktów, że przeciętnym sportowcom, orjentującym się lepiej w meritum sprawy, musi się zbierać albo na szalony śmiech, albo na szalony gniew.

Do dziwnych bowiem konkluzyj dochodzi autor tego par excellence tendencyjnie napisanego artykułu — pomijając już to, że Czesi stali się nagle z najzaciętszych wrogów, sojusznikami równie miłymi jak... Francuzi, a dalej to, że autor jednym zamachem pióra każe się Pradze czeskiej wynieść z Europy środkowej, — najciekawszą jest (zresztą już wtedy nieaktualna) rozprawa na temat bojkotu Czech.

Mianowicie „dobrze poinformowany" autor tego artykułu twierdzi, że szkodliwy bojkot Czech jest wyłącznie dziełem „krakauerów"; — P. Z. P. N. (który według zdania autora wydał nakaz bojkotu) powinien być przeniesiony do... Warszawy. Proszę podziwiać dokładność informacji i tak ścisłą logikę!!

Bojkot Czech był rzeczą szkodliwą — to stwierdza się powszechnie, jak i to, że P. Z. P. N. najwięcej na tem tracił i serdecznie się ucieszył, gdy bojkot ten zniesiono. Ale powinien autor owego artykułu wiedzieć, że nie Kraków, lecz „Związek Związków" w Warszawie powziął uchwałę bojkotowania Czechów i że uchwałę tę powodowały osoby wybijające się na ekranie politycznym.

A gdybyśmy chcieli być tak logicznymi, jak autor „sportowego" artykułu w „Myśli Narodowej", to powinniśmy wystąpić z wnioskiem, by siedzibę Z. Z. przeniesiono z Warszawy chociażby do Poznania. My jednak wolimy zakonkludować inaczej. Mianowicie poprosić wszystkich „doskonale poinformowanych" pp. dziennikarzy i pseudo-dziennikarzy, by nie próbowali swego talentu na niwie sportowej, bo i tak każdy prostaczek nawet pozna, że jest to proste „bujanie słonia". **Zych.**

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Komunikat nr. 21.

Ostatnie przed ferjami posiedzenie pełnego Zarządu Z. Z. odbędzie się w Warszawie w poniedziałek 7 lipca o godz. 5 po poł. Jako główną sprawę postawiono na porządku dziennym dyskusję nad nawym statutem Z. Z. Wobec tego, że wśród członków Komitetu Wykonawczego zdania co do przyszłej organizacji Z. Z. są podzielone, wybrano referentem statutu dr. Orłowicza, który swój projekt oprze na obecnej organizacji Z. Z. z uwzględnieniem zmian, jakie wysunęło życie, względnie jakich żąda M. S. Wewnętrznych, zaś koreferentem kpt. Wądołkowskiego, którego projekt zmienia organizację Z. Z., wprowadzając okręgowe (wojewódzkie, względnie nawet powiatowe) związki sportowe, działających na danym terenie klubów sportowych różnych gałęzi sportu jako organy prowincjonalne Z. Z.

Związki sportowe postanowiono zawiadomić, że na terenie Paryża w czasie Olimpjady obecnej najwyższą władzą dla polskiego sportu jest ks. Lubomirski, prezes P. K. I. O., i zatwierdzeni przez Zarząd Z. Z. delegaci P. K. I. O.

Na życzenie P. Z. Bokserskiego uzyskano umieszczenie mistrza Polski wagi pół średniej Jana Ertmańskiego, jako wychowanka Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastycznej w Poznaniu, na liście zawodników, wysyłanych na Olimpjadę na koszt M. S. Wojoskowych.

Do tych Związków, które wysyłają reprezentantów na Olimpjadę, zwrócił się za pośrednictwem Zarządu Z. Z. konsulat polski w Strasburgu z propozycją, aby polskie drużyny reprezentacyjne przy przejeździe przez Strasburg zatrzymały się tamże celem wzięcia udziału w zawodach, urządzanych przy sposobności otwartej obecnie w Strasburgu wystawy kolonjalnej. Pisma w tej sprawie należy przesyłać pod adresem konsulatu polskiego w Strasburgu (49 Boulevard Clemenceau) względnie pod adresem prezesa wystawy kolonjalnej.

Ponieważ zauważono, że na odbytym 22 czerwca w Warszawie meczu piłki nożnej M. T. V. Fürth — Polonja, zarówno publiczność jak i gracze Polonji zachowywali się nieodpowiednio i nie sportowo, być może skutkiem nieumiejętnego sędziowania, postanowiono wdrożyć odpowiednie kroki, aby w przyszłości tego rodzaju wypadki, obniżające dobrą opinję o polskim sporcie wśród drużyn zagranicznych, nie mogły mieć miejsca.

Polska — Turcja 2:0 (2:0)

Piętnaste z rzędu spotkanie międzypaństwowe reprezentacyjnej drużyny polskiej zakończyło się pełnem zwycięstwem naszych wybrańców. Spotkanie powyższe, niepewne co do dojścia do skutku prawie że na tydzień przed zawodami, mimo nieszczególnej reklamy w prasie codziennej, stagnacji w przemyśle i niepewnej do ostatniej minuty kapryśnej aury, zgromadziło zgórą 6 i pół tysiąca widzów do parku ŁKS-u. Łódź sportowa po raz pierwszy była świadkiem ważniejszych zawodów międzypaństwowowych, które zaemocjonowały widzów. Polska zwyciężyła pewnie i zasłużenie przeciwnika niepoślednie wartości, który obecnie przywykł zbierać laury na swojem tournée po północy. Turcja, ta sama drużyna olimpijska, które tak godnie zareprezentowała Orient w walce z twardymi Czechami na igrzyskach olimpijskich, ta sama, która w bojach z Finlandją, Estonją i Łotwą wychodzi zwycięsko, uchyla czoło przed nami. Polska zwyciężyła pewnie i zasłużenie w swym drugim prawie garniturze reprezentacyjnym. Turcy nie widzieli prawdziwej naszej klasy piłkarskiej. Gdyby choć grał skład projektowany na samym początku przez kapitana PZPN, Polska by na pewno wynik potroiła. Przypadkowo byłem świadkiem pracy kapitana p. Obrubańskiego. Pierwotny skład: Görlitz; Fryc, Karaś; Styczeń, Kuchar, Spojda; Adamek, Bacz, Staliński, Garbień, Balcer, oprócz nielogiczności w stawieniu do obrony dwóch przednich obrońców, mojem zdaniem, zamiast Müllera — Adamka, był całkiem dobrze ułożony i spotkał się z ogólnem uznaniem. Tymczasem w piątek nadchodzi wiadomość, iż Styczeń, Adamek i Staliński nie będą w stanie grać z powodu odniesionych kontuzyj. Każdy się zgodzi, iż niedysponowany gracz powinien bezwzględnie ustąpić rezerwowemu. Wieczorem nadchodzi znów wiadomość, iż gracze lwowscy i Cracovii definitywnie odmówili przyjazdu. W niepewności tej trwano do soboty wieczora, kiedy to „pierwsze jaskółki" Spojda i Krupa, ukazali się na naszej „czarnej giełdzie" sportowej

w Ziemiańskiej. Dalej zaczęli się zjeżdżać z prezesem d-rem Centnarowskim i kapitanem p. Obrubańskim Görlitz, Adamek, Kowalski, Balcer. Osatnim był Reyman. Kapitan był w trudnem położeniu. Z obrońcami dał sobie jednakowoż radę. Ten punkt był najłatwiejszym do obsadzenia, albowiem Cyll nie gorszym na Olimpjadzie okazał się od Fryca. Z pomocą było trudniej. Przestawić Spojdę na prawą, Krupę na środek, a Gabryjela na lewą, byłoby eksperymentem bardzo niebezpiecznym odnośnie do pierwszych dwóch, gdyż stałą pozycją Spojdy jest lewa pomoc, a Krupa ostatnio był wprost nie do poznania, tak okropnie spadł z formy. Kierując się wyśmienitą formą Hankego i ostatnio przeciwko Warszawiance brawurową grą Otta, kapitan związkowy ustawił pomoc następująco: Hanke, Otto, Spojda. Atak został ułożony, jak na „bogaty wybór“, dość dobrze. Lepszych graczy nie miał kapitan p. Obrubański do swej dyspozycji. Poruszam tę kwestję li tylko z tego powodu, że w związku z zwycięstwem Polski zupełnie zapomni się o zbadaniu faktycznej niemożliwości wyjazdu graczy wystawionych, którzy na przyjazd są w niedyspozycji, a potrafią zagrać w swym klubie przeciwko Törekvesowi i Fürthowi. Urząd kapitana jest polem pracy całkiem niewdzięcznem. Staję teraz w jego obronie, gdyż byłem świadkiem wysiłku, jaki czynił w celu jak najlepszego zareprezentowania się. Gdyby Polska była przegrała, posypałyby się kilometrowe artykuły na łamach prasy i ten i ów szukałby winnego najprawdopodobniej w kapitanie związkowym. Że on dobre chęci ma — to fakt, a że lubi patrzeć w stronę Wisły — to też fakt, uważając widocznie, że lepszych „grajków“ Polska nie posiada.

Tyle na marginesie tego spotkania.

Przybycie reprezentacji Turcji.

Drużyna Turków przybyła z Krakowa w piątek wieczorem, owacyjnie witana na dworcu. Gościom towarzyszył p. mjr. Szkolnikowski, przewodniczący dla spraw sędziowskich przy PZPN. Po wyjściu na peron robią Turcy bardzo przyjemne wrażenie, a w rozmowie okazali się nadzwyczaj sympatyczni. Prawie że wszyscy są studentami, a każdy z nich może się pochwalić niezwykłą inteligencją. Wiozą ze sobą ciekawy unikat: 16-letniego olimpijczyka, który dopiero od trzech miesięcy „kopie“ piłkę. Jest on najmłodszym olimpijczykiem. Ekspedycję ich prowadzi sympatyczny wiceprezes tureckiego związku piłki nożnej p. Hamdi bey. Po zakwaterowaniu się w Grand Hotelu udali się do Tivoli, gdzie przyjemnie spędzono wieczór. Zwracam się w międzyczasie do p. Hamdi beya z prośbą o łaskawe udzielenie nam informacji o drużynie odnośnie do niedzielnego spotkania. Z informacjami dzielę się z Szan. Czytelnikami. Pozostawiając do osobnego artykułu informacje odnośnie do tureckiej piłki nożnej, udzielonych mi przez sympatycznego interlokutora, pytam się go o skład tureckiej reprezentacji na zawody z Polską, który się z różnemi datami statystycznemi przedstawia następująco:

Hamid (Sulejmanie — Konstantynopol) bramkarz lat 24 oficer 5 lat czynny w I drużynie.

Djafer (Feuer Bakere — Konstantynopol) prawy obrońca lat 26, z zawodu aptekarz — grał przeciwko Czechosłowacji na Olimpjadzie.

Ali (Galata Seraj — Konstantynopol) lewy obrońca lat 19, student, — grał przeciwko Czechosłowacji na Olimpjadzie.

Ismat (Feuer Bakere) prawy pomocnik, lat 23, doktór medycyny grał przeciwko Czechosłowacji na Olimpjadzie.

Nihad (Galata Seraj) środek pomocy, lat 23, z zawodu urzędnik, grał przeciwko Czechosłowacji na Olimpjadzie.

Amia (Ismir — Smyrna) lewy pomocnik lat 27, z zawodu kupiec, najlepszy gracz prowincjonalny.

Mehmed (Galata Seraj) prawe skrzydło lat 16 — najmłodszy gracz olimpijski, trenował pod okiem trenera Huntera.

Allaedin (Feuer — Bakere) prawy łącznik, lat 23 student akademji malarskiej, grał bardzo dobrze przeciwko Czechosłowacji na Olimpjadzie. Bardzo dobry strzelec.

Zeki (Feuer-Bakere — Konstantynopol) środek ataku, lat 26, oficer-weteryniarz grał na Olimpjadzie. Strzelec z każdej pozycji.

Bekir (Altun — Order) lewy łącznik, lat 26 z zawodu rytownik, stale zamieszkały w Niemczech w Pforzheim, grywał w F. C. Pforzheim, zdobywca obu bramek dla barw Turcji na Olimpjadzie. Najlepszy strzelec zespołu. Przybywa w sobotę specjalnie na ten mecz sprowadzony.

Bedri (Feuer Bakere) lat 20, student, bardzo dobre skrzydło, robi 100 mtr. w 11 sek. Grał przeciw Czechosłowacji.

Sabih (Feuer Bakere) lat 23 student medycyny, gracz rezerwowy.

Z drużyną przebywa

Billy Hunter, lat 39 profesjonał. 25 lat czynny gracz. B. kapitan zawodowej drużyny angielskiej Bolton-Wanderes, potem trener wiedeńskiego Hakoaku. Od stycznia przebywa w Turcji gdzie trenuje olimpijską drużynę.

Pozatem informuje nas p. Hamdi Bey o poniedziałkowym meczu tureckiej reprezentacji w Przemyślu z tamtejszą „Polonją“ a bezpośrednio stamtąd udają się do Paryża na otwarcie Olimpjady. Również p. Hamdi bej pragnie nawiązać ścisły kontakt z drużynami polskiemi i dziwi się, że Pogoń lwowska na takich dobrych warunkach nie uskuteczniła swego przyjazdu na tournie na wschód. W Krakowie jakoteż i w Łodzi zostali bardzo serdecznie przyjęci. Nakoniec proszę go o stałą współpracę w charakterze korespondenta dla Sportu Ilustrowanego. Przyrzeka solennie li tylko w tym wypadku, jeśli mu czas na to pozwoli. Jako wiceprezes tureckiego związku piłki nożnej, z zawodu cynkograf pełni obecnie funkcje prezesa z powodu wyjazdu tegoż wprost z Krakowa do Konstantynopola, on zaś z powodu braku czasu musi opuścić drużynę w Przemyślu i nie może jej towarzyszyć do Paryża. Dziękując sympatycznemu interlokutorowi za cenne wiadomości z którymi się jeszcze z Sz. Czytelnikami podzielę, jak już raz zaznaczyłem, w artykule o tureckiej piłce nożnej, żegnam go, oczekując pierwszego listu dla Sportu Ilustrowanego.

Przed zawodami.

Mecz zapowiedziany na godz. 5.30 od samego rana nie dawał spokoju „bodzermeuszowi“, kótry wciąż dopytywał się. Gra Kuchar? Skład był do ostatniej chwili niepewny. Już o godz. 2.30 poczęły na boisko Ł. K. S. ciągnąć nieprzerwanym pasmem tłumy widzów, żądnych sensacji. Przybyłych z okolicy moc, zwłaszcza z stolicy i Krakowa. W międzyczasie spada ulewny deszcz, który po kwandransie przestaje padać.

Polska — Turcja.

Punktualnie o godz. 5.30 wchodzi na boisko witana swym hymnem narodowym drużyna turecka w białych kostjumach z czerwonym pasem w szerz. W kilka minut później drużyna Polski w czerwonych koszulkach z białym orłem.

Przed sędzią p. Ivančičiem z Budapesztu stają obie drużyny w składach następujących:

Turcja:

Hamid; Djafer, Ali; Ismat, Nihad, Amid; Mehmed, Allaeddin, Zeki, Chouschly, Sabi.

Polska:

Görlitz, Cyll, Karaś; Hanke, Otto, Spojda; Adamek, Loth Jan, Reyman, Kowalski, Balcer.

Przebieg gry: Polska rozpoczyna.

Pierwsze kilka chwil przechodzą pod znakiem zapoznawania się z trawistym trenerem. Już w 2 m. Balcer bezkarnie marnuje pewną pozycję. Podobny niewykorzystany moment stwarza Balcer minutę później. W 5 m. notuję śliczny podskok Lotha do piłki nagrodzony oklaskami. 6 m. Otto stwarza niebezpieczny moment pod własną bramką, ratuje jednak Karaś dwukrotnie odbijając na bocznicę.

W 9 Allaciddin strzela z 20 mtr., Görlitz jednak jest na swej pozycji. Tenże gracz z takiej samej odległości strzela w II m. obok słupka. W 14 m. sędzia dyktuje wolny za nieprawidłowe wyrzucenie piłki z bocznicy przez Hankego. 16 Faul. ze strony Turcji. 17 m. Karaś odbija na korner niewykorzystany. 19 m. Balcer otrzymuje piłkę od Reymana i ciągnie na bramkę, zderza się jednak z wybiegającym bramkarzem.

W 20 m. Loth sam jeden znajduje się pod bramką i z 4-ech kroków bezkarnie strzela obok słupka. Ten sam gracz nie wykorzystuje dogodnej pozycji podbramkowej. W 22 m. Adamek zderza się z lewym obrońcą. W 23 m. Loth ślicznie strzela, Hamid natomiast broni na róg, który słabo bije Balcer. 24' m. faul Turków. W 26 m. lewy łącznik Turków strzela na bramkę. Görlitz przytomnie broni. W 30 m. skrzydło centruje a lewy łącznik strzela obok. W 31' Reyman sam się przebija jednak przestrzeliwuje. Faul. gości. Reyman przestrzeliwuje powtórnie. Faul gości.

Kombinacja Hanke — Reyman — Kowalski — Loth obok słupka. Przewaga Polski. W 39 m. z ładnej kombinacji Reyman — Kowalski ten ostatni strzela bramkarz brawurowo odbija, nadbiega Loth strzelec-bramkarz powtórnie po mistrzowsku broni. Najładniejszy moment dnia. Zamieszanie pod bramką i **Balcer zdobywa I punkt dla naszych barw.** Uwieńczony sukcesem ten wysiłek został nagrodzony frenetycznemi oklaskami. Dopingowani gracze dążą naprzód i w minutę później z centry Balcera zdobywa Reyman.

2-gą i ostatnią bramkę.

W szeregach gości kompletne zamieszanie, rozpoczynają grać ostrzej i sędzia dyktuje dwa rzuty wolne za faule z ich strony. Adamek ciągle na spalonym. W 42 m. Pierwszy faul Balcera. W 43 m. Balcer fauluje bramkarza, który wybiegł. W 44' korner dla Polski niewyzyskany. W 45 m. Kowalski przestrzeliwuje.

Przerwa 2 : 0.

Po przerwie przewaga gości, którzy w defenzywie teraz byli nieco pewniejsi zmieniwszy prawego obrońcę.

Atak ich teraz żywszy raz po raz zagraża naszej bramce. Brawurowo jednak broni Görlitz. Sekundują mu dzielnie Hanke i Spojda, którzy lotne skrzydła do głosu niedopuszczają. W tej fazie gry sędzia odgwizduje szereg spalonych wogóle nie byłych. Tempo bardzo ładne. Pod koniec gry słabi do przerwy obrońcy zupełnie zadawalniają. Również Otto poprawił się. Pod koniec gry nasi dwukrotnie zagrażają bramce gości. Przy stanie 2 : 0 i 4 : 2 kornerów na naszą korzyść odgwizduje sędzia p. Iwańčič koniec zawodów.

W drużynie polskiej fenomenalnym był Görlitz, wyśmienici Hanke i Spojda. Karaś lepszy od Cylla, obaj znacznie się poprawili po przerwie. Otto nadzwyczaj pracowity mało jednak produktywny nie zasilał dostatecznie nasz atak. W ataku najlepszymi byli Balcer i Loth. Reyman wcale nie zadawał sobie trudu, był zbyt ociężały. Kowalski wysyłał co chwila lotnego Balcera. Adamek niekiedy ładnie centrował atoli nie zadowolił

U gości wyśmienity bramkarz i środkowa trójka ataku. Reszta gracze przeciętnej pierwszoklasowej drużyny.

Zawody pozostawiły z powodu miękkiej gry Turków bardzo dodatnie wrażenie.

Sędzia p. Ivańčič (Törekres — Budapest) nie zadowolnił.

Widzów z górą 6 i pół tysiąca. **M. Lip.**

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

Ubiegła niedziela przyniosła nam **finał rozgrywek o puhar** Pozn. ZOPN na rok 1924. Puhar ten rozgrywano w r. b. po raz drugi, więc potrzebne jest Warcie jeszcze zwycięstwo w r. 1925, aby puhar ten posiąść na wyłączną własność.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć na tem miejscu cel fundacji puharu i przebieg walk o jego posiadanie w r. 1923 i w r. 1924.

Otóż puhar ten jest fundacją Pozn. ZOPN i rozpisując te rozgrywki, miała poznańska władza okręgowa dwie myśli przewodnie: jedną — to ożywienie ruchu piłkarskiego w miesiącach zimowych, drugą — to danie sposobności klubom B- i C-klasowym do rozgrywek z drużynami A-klasowemi i przez to podniesienie swego poziomu gry, pośrednio zaś dopomożenia finansowego wspomnianym klubom i uzyskania też pewnych funduszów dla siebie, gdyż zbiór z tych imprez dzielą między siebie przeciwnicy i okręg.

O ile w r. 1923 wszystkie te cele zostały osiągnięte, o tyle w r. b. zawody o puhar minęły celu. Niemożliwe okazało się bowiem rozegranie puharu w miesiącach zimowych, gdyż nieoczekiwana uchwała PZPN przeniosła rozgrywki o mistrzostwo okręgowe na jesień; przez to wiosna wolną została od spotkań o mistrzostwo i to dało okręgowi powód do przełożenia rozgrywek puharowych na wczesną wiosnę. Jedynie finał doszedł do skutku dopiero teraz, gdyż Warta wcześniejsze terminy miała zajęte rozgrywkami międzynarodowemi, dla których finał trzeba było odkładać. Finansowa strona imprez nie udała się w tym roku również, gdyż nie branie udziału kilku poważnych zespołów (Pogoń, Posnania, Unja) odebrało im uroku i zainteresowanie ze strony publiczności było bardzo nikłe.

W r. 1923 miały walki o puhar w wynikach przebieg następujący:

I koło: Pogoń — A.Z.S. 12 : 0; Unja — Polonja 3 : 1; Sparta — Fervor (Kościan) 2 : 1; Warta — Noteć (Chodzież) 10 : 0; Zorza — Ruch 5 : 2; Posnania — Ostrovia (Ostrów) 3 : 2.

II. koło: Warta — Sparta 12 : 1; Pogoń — Posnania 5 : 2; Zorza — Unja 4 : 3 (!).

Półfinał: Warta — Pogoń 9 : 2.

Finał: Warta — Zorza 13 : 1.

W r. 1924 zaś:

I. koło: Uranja (Starołęka) — Britania 10 : 1; Pogoń — Sparta 2 : 1; Warta — Zorza 7 : 2; Lech (Gniezno) — AZS 1 : 0 (!).

Półfinał: Warta — Pogoń 6 : 1; Uranja — Lech 6 : 0.

Finał: Warta — Uranja (Starołęka) 5 : 0.

W sobotę 28 bm. na boisku Posnanii zatriumfowała znów drużyna **3 płk. lotników**, tym razem nad Unją. Kilkakrotne już zwycięstwa lotników nad Pogonią i ostatnie kwalifikują ją na dobry poznański zespół A-klasowy, a bezsprzecznie już na czołową drużynę D. O. K. VII. Niechże lotnicy pracują usilnie nad sobą i niech starają się odegrać w roku bieżącym poważną rolę w mistrzostwach Armji!

Równocześnie na boisku Warty odbył się **mecz bokserski**, niestety przy mniej licznym udziale publiczności. Fundusz olimpisjki bokserów więc niewiele zyskał. Walka rewanżowa Baran — Ertmański nie doszła do skutku, zato wyszedł w walce z Ertmańskim — Nowak (Łódzki Klub Bokserski) na remis.

Wreszcie jeszcze w niedzielę na boisku Posnanii grały Posnania — Pogoń : , co świadczyłoby o dalszem obniżeniu poziomu gry u Pogoni.

* * *

W przyszłą niedzielę boisko Warty będzie miejscem spotkania

mistrza stolicy z mistrzem Poznania,

która to walka należy do najwięcej lubianych w Poznaniu. Warta z rezerwami w Warszawie wyszła z Polonją na remis 2 : 2, ciekawiśmy więc obecnie, jak spisze się Warta na własnem boisku, grając prawie że w komplecie. Przypuszczalnie Poznań po raz pierwszy będzie miał sposobność podziwiania sympatycznego Janka Lotha na stanowisku środkowego napastnika. Warto nadmienić, że trener Kamraterny-Norrkoeping, p. Czeisler (dawniejszy gracz MTK) wyraził się o „Janku" jako o najlepszym napastniku, jakiego w Polsce oglądał.

Wkońcu przypominamy jeszcze o

propagandowym wyścigu pływackim,

organizowanym przez T. S. Unja w dniu 13 lipca i zachęcamy do licznych zgłoszeń (na ręce T. Paczkowskiego, ul. Łąkowa nr. 10), aby i w tej dziedzinie sportu nareszcie ruszyć naprzód. Wyścig odbywa się o puhar wędrowny.

* * *

11. 6. 24. **3 p. lotn. — Pogoń 3 : 0.**

Boisko Pogoni. Publiczności dość dużo.

Gra stala na dość wysokim poziomie. Jest to piąte z rzędu zwycięstwo lotników nad Pogonią i zasługujące rzeczywiście na uznanie. Bezsprzecznie jest to jedna z najlepszych drużyn wojskowych w Polsce. Drużyna lotnicza wystąpiła w składzie następującym: Nowakowski; Bukowiecki, Olejniczak; Wroniecki, Stablewski, Pawłowski; Andersz, Mówka, Szmyt, Ligocki, Kosiński. Rozpoczyna Pogoń i podprowadza piłkę pod bramkę lotników; strzał zakończony autem. Lotnicy otrząsają się powoli z przewagi Pogoni i przeprowadzają kilka niebezpiecznych ataków. Gra naogół dość równa. Z podania Andersza pakuje Szmyt w 17 min. śliczną bramkę. Pogoń denerwuje się i gra ostro. Lotnicy nie zrażają się i grają nadal fair i z przewagą. Ich dobrze pracująca obrona i pomoc nie pozwala przeciwnikowi dojść do bramki. Lotnicy zdobywają jeszcze 2 bramki i gra kończy się ładnem zwycięstwem lotników. U lotników bardzo dobra obrona i pomoc, w ataku Szmyt, Mówka i Andersz. Drużyna Pogoni jest niejednolita i brak jej zgrania. Śmiglak w napadzie nie umiał nic więcej, jak faulować. Najlepszą częścią drużyny to obrona, zwłaszcza Nowicki, który też uchronił Pogoń przed większą klęską. Bramkarz bardzo słaby. **Grsz.**

3. **Pułk Lotniczy — Unja 4 : 2 (1 : 0).**

Zawody odbyły się dnia 28. bm. o godzinie 18-tej na boisku Posnanii. Po południowym deszczu boisko przedstawiało teren bardzo śliski, ale pomimo to gra przedstawiała się nadzwyczaj interesującą i obfitowała niejednokrotnie w momenty bardzo ciekawe i charakterystyczne w swoim rodzaju. Sympatycy piłki nożnej, którzy nie przybyli na powyższe zawody, mogą żałować tylko, że opuścili tak interesujący mecz, gdyż obecna publiczność opuszczała boisko z zadowoleniem komentując żywo przebieg gry, oraz krytykując zupełnie nieprawidłowie rozstrzygnięcia sędziego pana Nowickiego.

Lotnicy wystąpili bez Kosińskiego i początkowo bez Kmiecia. Unja bez Malskiego.

Do 15-tu minut częściowa przewaga Unji, dość często zagraża bramce lotn. z winy Strycharskiego nie obstawiającego należycie Szepego. Korzystając z tego Unja gra często na niego, ten nie będąc krytym stale podciąga i niebezpiecznie centruje. Nowakowski początkowo nie bardzo pewnie chwyta śliską piłkę, później jednakowoż pokazuje co umie, chociaż w rzeczywistości nie miał dużo do roboty. Za schodzącego z boiska Strycharskiego wbiega Kmieć, lotnicy zmieniają ustawę drużyny i od tego czasu obraz gry zmienia się zupełnie na korzyść lotników. Lotnicy przypuszczają atak za atakiem, lecz z powodu mokrego boiska jak również i szczęścia służącego w dniu Unji, przewagi cyfrowo zaznaczyć nie mogą. Szmyt swoją powolnością traci trzy pewne pozycje. Z otrzymaną piłką Pawłowskiego przerywa się Mówka i z bliskiej odległości strzela nieuchronnie pierwszą bramkę. Pobudzona utratą bramki zrywa się Unja do ataku, lecz tyły lotn. są zawsze na miejscu i zakusy likwidują w zarodku. Wynik utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie gra się nieco wyrównuje. Podczas jednego z ataków Unji, którego zakończeniem był strzał schwycony przez Nowakowskiego, który został natychmiast atakowany przez trzech napastników, przetrzymał za długo piłkę i z tego powodu sędzia podyktował **jedenastkę!?** Na rozstrzygnięcie odpowiedzią były salwy śmiechu ze strony zebranej publiczności. Szepe zamienia jedenastkę w goala strzelając do pustej bramki. Lotnicy przypuszczają atak za atakiem nie mają jednakowoż szczęścia . Po krótkim czasie z powstałego zamieszania pod bramką lotników Nowakowski dwa razy po sobie następujące strzały wybija, trzeciego jednak leżąc już na ziemi i będąc zasłonięty trzymać nie może i w ten sposób Unja prowadzi po jedną bramkę. Od tej chwili Unja bardzo rzadko do głosu przychodzi. Atak lotn. należycie wspomagany przez swoją pomoc zaczyna pracować ze zupełnem spokojem przeprowadzając celowo jeden atak za drugim czego następstwem jest wyrównanie przez Szmyta główką po rzucie z rogu. Po rozpoczęciu lotnicy z miejsca rozbierają piłkę ciągną na bramkę, Bukowiecki centruje i Mówka minąwszy obydwóch obrońców uzyskuje trzecią bramkę w górny prawy róg.

Charakterystycznem momentem było pięć strzałów bezpośrednio po sobie następujących a oddanych na bramkę Unji przez pomoc lotn., lecz tym razem znów Unji służyło szczęście. Unja przedziera się pod bramkę lotn. Nowaczyk strzela w lewy dolny róg, i Nowakowski broni daje Stablewskiemu, ten Bukowieckiemu, następuje centra, którą Mówka zamienia silnem strzałem na czwartą bramkę ustalając końcowy rezultat 4 : 2 dla lotn. W Unji wyróżnili się bramkarz prawy obrańca, środkowy pomocnik, lewo-skrzydłowy. Ze strony lotników wyróżniać kogo byłoby krzywdą dla innych, gdyż wszyscy zadanie swoje spełnili pod każdym względem. Zaznaczyć tylko należy, że miejsce Wronieckiego jest tylko na prawej pomocy a nigdy w ataku.

No a teraz należy parę słów skierować pod adresem sędziego. P. Nowicki prowadząc powyższe zawody nietylko że pokazał nam jak sędzia sędziować nie powinien, ale pokazał nam również, jak może sędzia swoim kosztem rozweselić zebraną publiczność. Z rogów 7 : 4 dla lotników. **Sadaw.**

29. 6. **Posnania — Pogoń 2 : 0.**

Zawody powyższych drużyn miały pokryć (gruby z pewnością) deficyt, jaki powstał z gier Posnanii z Załężem. Niestety i na te zawody przybyła znikoma ilość widzów. Zresztą ta gra poznańskich drużyn A-klasowych bynajmniej nie mogła dać nawet tym nielicznym widzom zadowolenia. Z gry obydwu drużyn było widać, iż pracują one nad sobą bardzo mało. Ni w jednej ni w drugie drużynje nie widziało się mechanicznego zgrania, ani myślowych pociągnięć.

Zwłaszcza gra Pogoni zaniepokoiła mnie tem bardziej, że widziałem ją po raz pierwszy w bieżącym roku. Z tych graczy, którzy w roku ubiegłym zdobyli Pogoni zaszczytne drugie miejsce w mistrzostwach, zostało tylko dwóch (Giergowicz, Tewes), resztę zastąpiono (może prócz Nowickiego i Śmiglaka) większymi i mniejszymi niedołęgami. Cóż pomoże poświęcenie Nowickiego, Tewesa, Śmiglaka, kiedy reszta ani techniką, ani taktyką nie może im dorównać. Takiej „gry", jaką demonstrowało prawe skrzydło Pogoni, powstydziłby się trzynastoletni amator footbalu. A prawoskrzydłowy nie był wyjątkiem.

Posnania przewyższała Pogoń pod każdym względem, chociaż obrona jej bynajmniej nie jest nawet B-klasową. Kmieć zwałaszcza ni przysparza swej drużynie korzyści, zachowuje się przytem prowokująco. Pomoc Posnanii można pochwalić za pracowitość. Także i napad grał lepiej niż na Załęże, starał się kombinować, a to już dużo znaczy. Zwłaszcza Hein wyzbywa się na stare lata brzydkiego egoizmu. Niedzielski zaś, przy dobrym dniu, może być postrachem dla każdego bramkarza. Natomiast ma Niedzielski słabe pojęcie o mózgowej pracy śr. napadu.

Obydwie drużyny wykazały znaczną chęć do gry, utrzymując tempo żywe. Stroną napierającą i więcej szans mającą była Posnania, acz z drugiej strony niepewność Kmiecia i Liszkowskiego spowodowała, że i Pogoń miała liczne sytuacje — niewykorzystane.

Mecz prowadził p. Tomaszewski, któremu stanowczo na boisku Posnanii nie sprzyja szczęście. W omawianej grze poszkodował (mimowoli zresztą) Pogoń, nie przyznając jej kilka widocznych rzutów z rogu, Posnanię zaś często przy spalonym.

Jeszcze jedna uwaga: zawody można zapowiedzieć o czasie dowolnym, trzeba być jednak mniej więcej punktualnym. Zaczynanie zawodów o trzy kwadranse później (jak to ostatnio miało miejsce) wygląda na ignorancję.

Warta — Uranja 5 : 0 (4 : 0).

Ostateczna rozgrywka o puhar, której termin dość długo odkładano, odbyła się w ub. niedzielę przy pięknej pogodzie i minimalnej ilości widzów. Zawody tego rodzaju u nas nie cieszą się taką popularnością, jak zagranicą np. w Anglji. Przed sędzią p. Kochańskim stają drużyny w następujących składach:

Warta — Schneider, Śmiglak, Kryszak, Przykucki, Wojciechowski, Przybylski, Dabert, Przybysz, Szmidt, Mówka, Szwarc.

Uranja — Kortylewicz W., Skorupski Fr., Skorupski St., Kortylewicz A., Kniat, Konieczny, Retajak, Woźniak, Knasiecki, Magdziak, Jekel.

Uranja rozpoczyna grę o godz. 5, gubi niebawem piłkę i Szwarc posyła ją w aut. Warta przeprowadza szereg ataków, z których jeden kończy się spalonym Przybysza, inny zaś strzałem z odległości 4 metrów, obronionym przez bramkarza. Róg bity w 5' niewykorzystany. Nieco później przedziera się Mówka i podaje piłkę Przybyszowi, który zdobywa pierwszą bramkę. Zaznacza się coraz wyraźniej przewaga Warty, rezultatem której jest druga bramka, uzyskana ładnie przez Mówkę z podania Daberta w 17 m. Bramkarz wybiegł za późno a piłka obok niego wpadła do siatki. W Uranji odznacza się odważną pracą destruktywną prawy obrońca i prawy pomocnik, który początkowo grał fair. Strzał Przybysza w 20 m. broni dobrze bramkarz, inne piłki idą w aut. W pewien czas potem wytwarza się sytuacja taka. że 3 Warciarzy, przebiwszy się przez obronę, widzą przed sobą tylko bramkarza. Moment ten wyzyskuje Szmidt i strzela 3 bramkę. Dabert dobrze środkuje, lecz jeszcze lepiej broni bramkarz. Podaną wprzód piłkę chwyta napad Uranji i strzela po raz pierwszy bezpośrednio na bramkę Warty. Schneider broni a po przeprowadzonym kontrataku zdobywa Mówka 4 bramkę. Uranja teraz częściej atakuje, lecz bezskutecznie. W wytworzonym chaosie pod bramką Uranji prawy obrońca chwyta piłkę w ręce. Podyktowaną jedenastkę przestrzeliwuje Przybylski. W Warcie uwydatnia się dobre zgranie lewej strony napadu. Dabert jednakże piłkę zbytnio przetrzymuje i stara się pokazać umiejętnością wózkowania, co mu się nie często udaje. Po zmiennych atakach odgwizduje sędzia przerwę. Po pauzie Warta atakuje gwałtownie lecz bez rezultatu. Ładna główka Szmidta w 57 m. idzie powyżej poprzeczki. Uranja kryje i broni się dobrze. Bramkarz ratuje w częstych sytuacjach podbramkowych. Tempo gry słabe, u Warty coraz leniwsza gra. Mierną grą podpada Przybylski, ostrą natomiast, nieraz nawet brutalną, prawy pomocnik Uranji, który widocznie nie mogąc sobie inaczej dać rady. stara się unieszkodliwić przeciwnika. Atak Warty stale nieomal gości pod bramką Uranji, nie umie jednakże zdobyć bramki. Szmidt chwilami gra — jak dawniej — bardzo powolnie i pozwala sobie wybijać najlepsze piłki, Mówka natomiast skoro mu piłkę przeciwnik odbiera, nie stara się jej odzyskać. Uranja chwilami licznie broni swej świątyni również szczęście ją wspomaga zwł. gdy 3 strzały bezpośrednio po sobie następujące nie trafiają do bramki. W 88 minucie z podania Przybysza zdobywa bramkę ładną główką Szmidt.

Warta grała słabo. Napad gra mało skutecznie, w polu jest dobry, ładnie nieraz kombinuje, lecz pod bramką zawodzi. Brak ostrych i niespodzianych strzałów, hyperkombinacja i miękkość napastników składa się na to, że przy znacznej przewadze nie wyraża się stosunku sił w ilości zdobytych bramek. Z napastników nikt się nie wyróżniał. W pomocy słaby Przybylski i w I połowie nie nadzwyczajny Wojciechowski. Przykucki to materjał na pierwszorzędnego pomocnika, o ile się nie zmanieruje. Trio defenzywne niezbyt zatrudnione. Uranja jako całość dobrze się przedstawia. Bramkarz miał ładne momenty i często bronił trudne piłki. W obronie zwł. Skorupski St. grał dobrze i ostro startował do piłki. Pomoc swoje zadanie spełniła, raziła tylko brutalna gra prawego pomocnika. Atak wobec rutynowanych tyłów Warty nie mógł się dobrze rozwinąć. Najlepszy napastnik Knasiecki. Z uznaniem należy podnieść że w Starołęce zdołano zebrać i wystawić taką drużynę. Sędzia p. Kochański przeoczył nieraz foule i spalone. (L.)

29. 6. Warta II — Posnania II 5 : 2.

O mistrzostwo klasy B. Boisko Warty.

29. VI. Unja II — A. Z. S. II. gra się nie odbyła.

28. VI. Warta III — Unja III 3 : 1 (1 : 1).

Warta bierze inicjatywę w swe ręce, lecz w krótce gra się wyrównuje i następują obustronne ataki. Warty krótkie passingi są wielkim plusem w stosunku do Unji. Po drużynie Unji — która rozegrała w ub. tygodniu cztery maetche — widać przemęczenie. Pierwszą bramkę zdobywa Unja ostrym strzałem, który bramkarz puścił z rąk. Po kilku min. Warta wyrównuje dalekim przyziemnym strzałem, możliwem do obrony, lecz piłka dostawszy efekt, minęła bramkarza. Warta — grając na lepszej części boiska — miała przy końcu pierwszej połowy gry, lekką przewagę.

Po przerwie miała U. więcej szans podbramkowych, które jednakże nie wykorzystał miernie grający atak. Środkowy napastnik stanowczo zadługo przetrzymuje piłkę, taksamo lewe skrzydło i półprawy. Warta tych błędów nie miała i dlatego zwyciężyła. Wszystkie zdobyte bramki mogły być trzymane, pryy lepszem rozumieniu się bramkarza z obroną.

III. drużyna U. jest czysto bojową drużyną, wobec czego przemęczenie było bardzo widoczne i nie radziłbym, się w przyszłości zbyt częstemi zawodami forsować. Wynik nierostrzygnięty odpowiadałby grze. Sędziował uważnie p. Nowacki, miał jednakże ułatwioną pracę z powodu fair gry ubu stron.

29. 6. Jutrzenka — Zorza 0 : 2 (0 0).

Jutrzenka staje w komplecie; Zorza zaś w dziesiątkę. Od początku gra żywa, pod znakiem lekkiej przewagi Zorzy. Po pauzie opanowuje Zorza Boisko zupełnie i na stałe usadawia się pod bramką Jutrzenki, jednakże bramkarz tejże broni brawurowa. Dopiero pod koniec przedziera się Jankowski, centruje i Szymendera bije pierwszą bramkę. Po trzech minutach uzyskuje Szymendera drugą i ostatnią bramkę. Stosunek rogów 5 : 4 dla Zorzy.

W drużynie Jutrzenki podobała się prawa strona ataku i bramkarz. Drużyna Zorzy grała ofiarnie. Bramkarz dostał przez całe zawody tylko 7 piłek. Sędziował uważnie p. Brzeziński.

Zorza zajmuje w podokręgu III pierwsze miejsce. Ma dotychczas i stosunek bramek 23 : 5. Ma ostatnie spotkanie z Agonem. **Now.**

29. 6. Zorza I junj. — Młodzież Kupiecka 3 : 0 (0 : 0).

Gra nieciekawa — przeszkadzał dużo ostry wiatr. Drużyna Młodzieży Kupieckiej fizycznie silniejsza. Bramki strzelili Jasiewicz II, Musiał i Giralski. **Now.**

29. 6. Sparta II junj. — Sokół I (Łazarz) 2 : 0.

Zawody rewanżowe na boisku Sokoła, które przyniosły również zwycięstwo „małym", ustępującym Sokołowi jedynie pod względem fizycznym. **Jotem.**

19. VI. „Orły" (Szamotuły — „Korona" Poznań 2 : 3 (1 : 2)

Boisko bardzo piaszczyse. Zwycięstwo „Korony" zasłużone. Sędzia z K. S. „Orłów" bardzo słaby, nie uznajż trzech goali strzelonych przez „Koronę". Zawody towarzyskie.

22. VI. K. S. „Strzelec" — K. S. „Korona" 0 : 4 (0 : 0)

Strzelec w pełnym składzie. Korona z jednym rezerwowym, gra technicznie lepiej od swego fizycznie silniejszego przeciwnika. Sędzia p. Pankowski dobry. Zawody o mistrzostwo kl. C.

29. VI. K. S. Pentatlon — „Korona" 1 : 3 (0 : 2)

Zawody odbyły się na „Stadjonie". Obie drużyny wystąpiły z rezerwami. Zawody o mistrzostwo kl. C., jednakże sędzia związkowy nie stawił się. Widoczna przewaga Korony, przez co wynik zupełnie zasłużony. Pentatlon chcąc pomścić swą klęskę, rozpoczyna grę dość brutalną. Sędzia p. Wiśniewski dość dobry, lecz słabą stroną jego to foule.

22. VI. Poznanianka I. — Pogoń III 3 : 1 (3 : 1)

Boisko Pogoni. Do przerwy widoczna przewaga czerwono-czarnych, którzy już w 2 m. uzyskują bramkę, strzeloną pewnie przez półlewego.

Po przerwie gra otwarta z licznemi wypadami, które wyniku nie zmieniają. Pogoń zdobywa honorową bramkę z karnego. Rogów 9 : 3 dla Poznanianki.

29. VI. K. S. Skała I — Poznanianka I 2 : 1 (1 : 0)

Poznanianka wystąpiła w znacznie osłabionym składzie i w dziesiątkę; do przerwy uzyskuje Landsberg (Pogoń) pierwszą bramkę dla Skały. Po przerwie przewaga Poznanianki, z wypadu uzyskuje Skała drugi punkt. Pod koniec gry uzyskuje Poznanianka przez Gielnika jedyną bramkę. W Poznaniance tyły dobre, pomoc i prawa strona ataku rezerwowa, spisała się nieźle.

25. 6. Sparta II — Uranja II (Starołęka) 2 : 1).

Zawody o mistrzostwo klasy C na Błoniach Grunwaldzkich. Siły równe, strzelone bramki efektowne. Sędzia pan Krajna. **Jotem.**

29. 6. Sokół (Śródm.) — S. M. O. (Stow. Młodz. Obyw. Poznań-Śródm.) 3 : 0 (2 : 0).

Boisko Sokoła. Gra toczy się pod lekką przewagą Sokoła, to też wynik odpowiada w zupełności przebiegowi gry. Zmieniony atak Sokoła wykazuje większą decyzję strzału pod bramką.. U S. M. O. widać brak zgrania, gracze zupełnie nie rozumieją się, choć są technicznie nie najgorsi. Gra byłaby naogół ładna, gdyby gracze zrozumieli raz, że nie celowe kopanie po nogach przeciwnika, niestety tak głęboko zakorzenione u nas, ale gra fair decyduje o piękności gry, a nawet o zwycięstwie. Bramki dla Sokoła uzyskali Piechowiak (2) i Woltyński. **Epe.**

Starołęka.

22. 6. Sparta I (Poznań) — Uranja I 1 : 0.

Pierwsze zawody o mistrzostwo pomiędzy Spartą a Uranją odbyły się w Starołęce, a na dzień 22. 6. wyznaczono drugie spotkanie również do Starołęki, co jest zupełnie niezrozumiałem. (O ile nam wiadomo, pierwsze spotkanie wyznaczone było na boisko Sparty, a za zgodą zainteresowanych rozegrano je w Starołęce. — Red.) Z powodu nieprzybycia sędziego zgodzono się na mecz towarzyski. Grę rozpoczyna Sparta i już w 2 m. uzyskuje pierwszą bramkę. Z tą chwilą zaczyna Uranja, otrzymawszy od „swoich" hasło, pokazywać „sztuczki footbalowe" i zamiast w piłkę, wali i skacze po kościach przeciwnika. Wrogo usposobieni gospodarze przeciw sędziemu i gościom, prowadzą nadal brutalną w całem tego słowa znaczeniu grę, co zmusiło kapitana Sparty spowodować swą drużynę do zejścia z boiska po 25 min. gry. **Jotem.**

29. 6. Uranja II — Sparta II 2 : 3 (0 : 3).

Mecz o mistrzostwo kl. C. na boisku w Starołęce. Sparta z ośmiu prowadzi do przerwy 3 : 0, jednakże w drugiej połowie słabnie, nie będąc przyzwyczajona do ciężkiego piaszczkystego terenu. Druga drużyna Uranji posiada jednostki grające w długich spodniach, kołnierzyku i krawatce, co bezwarunkowo nie powinno mieć miejsca.

Chodzież.

29. 6. Sparta (Poznań) — Noteć I 3 : 1 (2 : 0).

Zawody o mistrzostwo kl. B. przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej, która tak pod względem technicznym jak kombinacyjnym była lepszą od gospodarzy. Gra prowadzona w ostrem tempie, lecz fair, z przewagą Sparty. W Noteci dobry bramkarz, któremu Noteć ma do zawdzięczenia, że poniosła tak nikłą tylko porażkę. Gra w drugiej połowie ze strony Noteci prowadzona brutalnie (środkowy napastnik), dzięki czemu musiano skontuzjowanego bramkarza Sparty na 10 minut znieść z boiska. Sędzia p. Konieczny dobry, jednakowoż nie uznał dwóch prawidłowo przez gości zdobytych bramek. Publiczność sportowa Chodzieży pożegnała zwycięzców — wyciem i gwizdaniem!! **Jotem.**

Leszno.

8. 6. Sparta (Poznań) — Polonja 1 : 4 (1 : 1).

9. 6. Sparta (Poznań) — Polonja 1 : 0 (1 : 0).

Boisko Polonji w Lesznie. W pierwszy dzień zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którzy grali z 4 rezerwow., Sparta z dwoma. Siły naogół równe, jednakowoż atak Polonji strzelał rzadziej, ale celniej na bramkę. Jedyną bramkę dla Sparty uzyskał prawoskrzydłowy długim płaskim strzałem. Końcowy rezultat 4 : 1 dla gospodarzy, w tem jedna własna bramka Sparty. Sędzia nie orjentował się zupełnie w spalonych, pozatem zadowolił.

Drugi dzień miał przynieść gościom podług mniemania widzów jeszcze większą klęskę, gdyż Polonja staje do zawodów w najlepszym składzie, Sparta z 1 rezerw. w ataku. Na samym początku inicjatywę w swe ręce biorą goście, nacierając silnie na bramkę Polonji i zyskując wkrótce (12 minut) pierwszego i decydującego o zwycięstwie gola, chłodno przez publiczność przyjętego. Zrażona Polonja, zachęcana przez okrzyki „swoich", przeprowadza błyskawiczne, lecz nerwowe ataki, które stają się łupem dobrze grających w tym dniu tyłów Sparty. Druga połowa mija bez wyraźnej przewagi, jednakowoż bramkarze mają na przemian dużo pracy, z której wywiązują się znakomicie. W ostatnich 10 minutach stale atakuje Polonja i oddaje całą serję efektownych strzałów na bramkę Sparty, które ze spokojem łapie bramkarz gości, nagrodzony kilkakrotnie oklaskami publiczności.

Sędzia p. Foerster dobry. Publiczności dużo, której zachowanie się było wzorowe. Przyjęcie i ugoszczenie ze strony Polonji serdeczne.

Jotem.

Kościan.

K. S. Fervor — K. S. „Sarmacja I" 5 : 0 (0 : 0). W pierwszej połowie gra równa — w drugiej przegniatająca przewaga Fervoru — a raczej trening na jedną bramkę. Tempo gry ostre, lecz nie brutalne. Sędzia p. Foerster był dobry. Zawody zw. o mistrzostwo klasy C. **Z. Z.**

Śrem.

14. 6. Helion (Czempin) — Błyskawica 1 : 7.

Ogółem przewaga Byskawicy. Helios uzyskuje bramkę (powitaną przez drużynę H. z entuzjazmem) tylko dzięki lekceważeniu tegoż przzez trio obronne Błysk.

19. 6. Amator (Poznań) — Błyskawica 1 : 3 (1 : 1).

Amator z czteroma rezerwami. Błyskawica w najsilniejszym składzie.

Z początku lekka przewaga Błyskawicy, która uzyskuje 1 bramkę. U Amatorów widać chęć wyrównania. Przy końcu pierwszej połowy uzyskuje jednak wyrównującą bramkę z karnego, strzeloną nie do obrony przez środkowego napastnika. Karny dyktuje sędzia za to, iż obrońca B. tuż przed bramką środkowego napastnika Amatorów chwyta za ramię, odpychając go. Obrońca bowiem był niemal raz wyższy od tegoż. Jeszcze kilka wzajemnych ataków i przerwa, 1 : 1. Po przerwie B. uzyskuje jeszcze dwie bramki. Sędzia p. Kopański, bardzo dobry.

U gości wyróżnili się bramkarz, środek pomocy, środek napadu i prawe skrzydło. Z Błyskawicy bramkarz, lewy obrońca, prawy łącznik, lewy łącznik, środek napadu, który

poza dobrą grą okazywał nadzwyczajną, godną naśladowania karność wobec sędziego. Lewo-skrzydłowy często umawiał się z sędzią, gdy ten go ganił.

22. 6. Szkoła podchorążych — Błyskawica 5 : 1 (3 : 0).

Z powodu niestawienia się K. S. Unitas-Wolsztyn, który miał rozegrać z Błyskawicą mecz klasyfikacyjny o mistrzostwo klasy C., rozegrano mecz z szkołą podchorążych. Mecz rozpoczął się z 30 min. opóźnieniem.

Pierwsze 10 min. przewaga Błyskawicy, lecz bez rezultatu. Teraz wojskowi przychodzą do głosu i po piątej kombinacji center napada — a lewy łącznik (p. Jachimowicz, gracz Warty poznańskiej) bije bramkę nie do obrony. Raz poraz przychodzi i Błyskawica do głosu, lecz albo bije w aut, albo na drugie piętro. Wojskowi zdobywają jeszcze dwie bramki. I tak druga z rzędu padła w ten sposób: Środek napadu strzela na bramę; bramkarz chwyta i przez ramię wpuszcza do bramy. Trzecia: Ładny przebój trio napadu. Wysoki strzał ma spaść tuż przed bramką. Bramkarz ma chwycić, lecz prawy obrońca staje temuż przed oczyma, odbijając piłkę przed siebie, z czego korzysta środek napadu i główką wbija do bramki. Przewaga wojska, i przerwa 3 : 0.

Po przerwie wojsko uzyskuje jeszcze dwie bramki; Błyskawica zaś jedną, a właściwie dwie, lecz sędzia mimo, iż była słuszną, jednej nie uznaje. Ostateczny wynik 5 : 1.

Z wojska wyróżnili się lewy obrońca, jako też prawy, środkowy pomocnik (najlepszy na boisku), oraz trio napadu (zwłaszcza lewy łącznik). Z Błyskawicy: środek pomocy, środek napadu i lewe skrzydło.

Sędzia p. Kopański, naogół dobry.

Sensacyjne zajście w powyższych zawodach. Sędzia za powtarzające się przewinienie monituje kapitana Błyskawicy p Frydera. Tenże podchodzi ku sędziemu i zwraca mu uwagę — niby według jego zdania miał go niesłusznie upomnieć. Później za dalsze nietaktowne zachowanie się p. Frydera sędzia wyklucza go z gry. Tenże nie zgadza się na to i nie ustępuje, lecz pod presją kolegów graczy i zarządu, siedzącego na trybunie, ustąpił. Po chwili jednak wraca na boisko i klasnąwsy, krzyczy: „Drużyna z boiska". Jeden z graczy chce schodzić, lecz drużyna się sprzeciwia i pozostaje. Po chwili jednak i ten schodzi, tak, że B. gra w dziewiątkę. Wynik się już nie zmienia.

Pan Fryder urządza takie awantury zwykle wtedy, kiedy jego drużyna przegrywa. Zresztą p. Fryder jest z tego znany nietylko w Śremie, boć zdarzyło się to już nieraz. Dziwić się tylko należy, iż zarząd K. S. Błyskawica takiego członka mianuje kapitanem, jakby nie było innych. Oby to był ostatni wypadek w Śremie!

* * *

W tutejszem gimnazjum rozegrano pod koniec roku szkolnego 1923/24 trzy mecze, i tak:

24. 6. Klasa III — Klasa IV 1 : 0 (0 : 0).
25. 6. Klasa IV — Klasa V 1 : 4 (1 : 2).
26. 6. Klasa VI — Reszta klas 1 : 4 (0 : 1).

Klasa VI lekceważąc sobie przeciwnika (ostatnio wygrała), stanęła do gry w dziesiątkę. Po przerwie nawet w ósemkę.

Fair.

Ostrów.

Z trzech spotkań niedzielnych na pierwsze miejsce wybiły się zawody o mistrzostwo: Ostrovia — Victoria, Jarocin. Venetia pobiła młodą drużynę Młodzian I 10 : 0 a Szkoła Wydziałowa wygrała przeciw T. U. C. 2 : 0. Ostrovia odniosła zasłużone zwycięstwo, które jednak nie zmieniło zupełnie sytuacji w ugrupowaniu drużyn w tabeli mistrzostw. Z dziewięcioma punktami stanie Ostrovia do ostatecznej walki w Lesznie przeciw równo silnemu przeciwnikowi a może nawet silniejszej — Polonji. Będzie to jedna z najciekawszych rozgrywek w sezonie. Do zawodów niedzielnych wystawiła Ostrovia następujący skład: bramka: Tyrakowski; obrońcy: Kwietniewski Krzywda; pomoc Lisiak, Podemski, Piłat; napad: Laskowski, Kubiak, Szostak, Poprawa, Artmański. Victorja wystawiła drużynę najlepszą, na jaką się zdobyć mogła. Sędzia p. Waksmann rozpoczyna grę. Przewaga Ostrovi widoczna. Dwa kornery nie wyzyskane. Victorja orjentuje się na nieznanym dotąd terenie i przeprowadza kilka ładnych ataków. Wszystkie one rozbijają się o obronę Ostrovi. Z bardzo krytycznej sytuacji ratuje Kwietniewski oswabadzającym strzałem. Atak Ostrovi odbiera piłkę, Poprawa przedziera się przez linję obrony i strzela ostro na bramkę. Bramkarz odbił niepewnie i Poprawa poprawił swój strzał zdobywając pierwszą bramkę. Burza oklasków. Tempo się wzmaga, ale żadna z drużyn nie zyskuje nic pozytywnego. Rogi dla Ostrovi nie wyzyskane. Po przerwie stara się Victoria wyrównać za wszelką cenę i nie powstrzymuje się od ordynarnych wybryków, które tłumił sędzia w zarodku i nie dopuścił do ostrej zbyt gry. Ostrovia zmieniła nieco linję ataku. Laskowski na centrze wysuwa się naprzód, piłkę podaje Artmańskiemu i ten prześcignąwszy obrońców Victori pakuje do bramki przeciwnika piłkę poraz drugi.

Gniezno.

Lech I — Stella II — 4 : 2 (1 : 2). W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 6 po południu na boisku koszar 69 p. p. rozegrały powyższe drużyny zawody związkowe o mistrzostwo podokręgu kl. C., w których to zawodach Lech przez cały przeciąg gry, górował nad Stellą i wynik powyższy jest zasłużony. Co do przeciwnika nie można mu nic zarzucić, grał dobrze. Lech, zwyciężywszy Stellę, jako najgroźniejszego przeciwnika ma jeszcze do pokonania stosunkowo słabą drużynę Unji z Swarzędza, a temsamem ma pewne szanse na mistrza podokręgu. Sędziował p. Kowalski dobrze. **Maj.**

OKRĘG TORUŃSKI.

Inowrocław.

28. VI. Goplanja—Varsovia (Warszawa) 3 : 2 (3 : 0).
Boisko 59 p. p.

29. VI. Goplanja—Varsovia 3 : 1 (3 : 0).
Atrakcją w świecie sportowym Inowrocławia było przybycie warszawskiego K. S. Varsovia, który rozegrał dwa mecze z miejscową Goplanją. W obu spotkaniach zwyciężyła Goplanja grą ambitną i celową. **Eska.**

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Królewska Huta.

21. 6. 24. Wawel (Kraków) — Amatorzy 1:1 (0:0).
Do powyższych zawodów przystąpli Amatorzy bez Dudy II. (śr. atak) zaś Wawel bez Seichtera. Na boisko przybyło około 1500 widzów, którzy się przypatrywali grze już od dawna niewidzianej. Czy to przemęcenie drużyn? Zaznaczam że gdybym wiedział, że się będę nudził na boisku, to pozostałbym raczej w domu. Z rozpoczęciem gry panowało ożywione tempo, lecz po 10 minutach koniec tegoż i następują wzajemne ataki bez poważnych strzałów. Po przerwie ten sam obraz i bramkę uzyskują Amatorzy ze słabego strzału o słup, podczas gdy bramkarz myślał, że piłkę idzie w out i dźwigał rękę, na znak przekroczenia piłki przez linję. Analogignie do tej niespodziewanej bramki nastąpiło po 5 minutach wyrównanie przez Wawel od prawego skrzydła z odległości 30 metrów. Sędziował p. Regóła, dobrze.

Zjedn. Prz. Sp. Król. Huta — Pogoń Katowice 2:2.
Gra ożywiona i wyrównana.

W przyszłą niedzielę t. j. 6. lipca br. odbędą się na boisku Amatorów w Król. Hucie zawody Warszawa — Górny Śląsk.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

Kraków — Konstantynopol 2 : 0 (0 : 0).
26/6. 1924. Boisko Cracovii.
Po raz pierwszy w Krakowie bawiąca drużyna turecka nie zrobiła nadzwyczajnego wrażenia. Poza szybkim startem i dobrymi biegami nie odznaczają się goście ani taktyką, ani też wysoką techniką. Najlepszą częścią drużyny jest atak, który — dobry w polu — pod bramką traci głowę i do strzału nie dochodzi. Tyły bardzo przeciętne, nie kryją przeciwnika, oddają piłkę na oślep, poza tem cała drużyna nie uznaje stopingu, lecz bierze piłkę wprost z powietrza, co nie zawsze

prowadzi do celu. Prawdopodobnie drużyna grająca w Krakowie nie przedstawiała najlepszego zespołu, który pewnie szanowany jest na spotkanie z Polską w Łodzi.

Przebieg gry z powodu obustronnego stosowania metody jednego obrońcy interesujący. Przewaga Krakowa była przez cały czas gry widoczną, dlatego też zwycięstwo jego jest zupełnie zasłużonem, chociaż co do strzelonych bramek możnaby mieć pewne zastrzeżenia. I tak pierwsza bramka, strzelona została w 10 min. po przerwie przez Chruścińskiego z wyraźnego spalonego, czego jednak — sędzia p. Ivančics z Budapesztu, mimo że stał wtedy tuż koło bramki nie zauważył. Również podyktowanie rzutu karnego w 25 min., z którego zdobywa Sperling drugiego goala, było rozstrzygnięciem co najmniej za ostrem ,gdyż obrońca turecki odebrał Krumholzowi piłkę zupełnie przepisowo, a upadnięcie gracza przy zderzeniu nie można uważać za sfaulowanie. Natomiast nie wykorzystał Kraków szeregu pozycyj, tak przed pauzą jak i też po pauzie, tak że bramek, które powinny były być strzelone — były co najmniej cztery. Turcy rzadziej zagrażali bramce Krakowa, ale i oni przepuścili kilka dogodnych momentów, zwłaszcza przy wybiegach Przeworskiego.

Kraków reprezentowała Cracovia, uzupełniona Styczniem (Wisła) i Krumholzem (Jutrzenka) na prawem skrzydle i spisała się bardzo dobrze. Najlepszą częścią drużyny byli obrońcy: Pychowski i Fryc, którzy znakomicie rozbijali ataki gości. Przeworski bronił — jak zwykle — z wielkiem szczęściem, przy jednym wybiegu upadł nieszczęśliwie i stłukł sobie kolano, jednak bramki nie opuścił. Najsłabszą była pomoc, a zwłaszcza Styczeń do pauzy. Po pauzie gra Styczeń o wiele lepiej, jednak po pewnym czasie kontuzjonowany schodzi z boiska, zastąpiony przez Strychana, który mimo świeżych sił nie mógł sobie z napastnikami gości dać rady. Z ataku najlepszy Sperling, swoimi centrami stwarzał niebezpieczne sytuacje, Chruściński również dobry, reszta słaba.

W drużynie tureckiej z ataku najlepszy lewy skrzydłowy i lewy łącznik. Reszta drużyny przeciętna.

Rogów 7 : 3 dla Krakowa. Publiczności mimo dnia powszedniego około 5.000 osób.

Törekves — Jutrzenka 4 : 1 (1 : 0).

28/6. 1924. Boisko Cracovii.

Przewaga gości — którzy występują w osłabionym składzie — zupełna. Jutrzenka przez wstawienie Grünberga na środek pomocy osłabiła atak, który nie mając dobrego kierownika, bardzo rzadko zagrażał bramce przeciwnika. Bramki padają dla Węgrów: w 3 min. przez lewego skrzydłowego i po przerwie w 8 i 15 min. przez centra i w 28 min. przez prawego łącznika. Jutrzenka zdobywa honorowego goala w 42 min. z winy bramkarza Törekvesu przez Grünberga.

Sędzia p. Rutkowski. Rogów 7 : 6 dla Törekvesu. Publiczności około 250 osób.

Törekves — Cracovia 3 : 2 (1 : 0).

29/6. 1924. Boisko Cracovii.

Gra prowadzona w bardzo ostrem tempie, po przerwie nawet obustronnie brutalnie. Chwilami miała Cracovia bardzo wielką przewagę, jednak Węgrzy bronili się doskonale. Ataki ich były rzadsze, jednakowoż skuteczniejsze. W pierwszej połowie gry zdobywają bramkę w 25 min. przez środkowego napastnika z ładnej centry prawego skrzydłowego. Ataki Cracovii celem wyrównania mijają bez efektu. Po przerwie gra staje się nadzwyczaj brutalną, sędzia nie zważa kilkakrotnie na faule Fryca i Synowca, mimo to publiczność jest niezadowolona, bo jej pupilkowie przegrywają i raz po raz sypią się ordynarne przezwiska pod adresem sędziego. W tej połowie gry padają bramki dla Węgrów w 3 min. z winy Fryca i w 26 min. obie zdobyte przez centra napadu, dla Cracovii strzela bramkę w 20 min. Reymann III. w 38 zaś minucie Chruściński z podania Sperlinga.

Z Cracovii w ataku najlepszy Sperling i Reymann III, w tyłach Fryc. U gości wybijał się prawy obrońca i prawy łącznik. Zawody prowadził p. Rudkowski — poza przeoczeniem kilku fauli Cracovii całkiem dobrze. Rogów 6 : 5 dla Węgrów.

ka.

Tarnów.

Metal — Ż. M. S. 4 : 1 (0 : 0).

Zawody o mistrzostwo klasy C. Gra mało interesująca, z obustronnemi wypadami. W Ż. M. S. dobry bramkarz i prawy obrońca, w Metalu prawy pomocnik. Rogów 3 : 0 dla Metalu. Sędzia p. Malkischer.

Samson II — Zorza 9 : 1 (1 :0).

Zupełna przewaga Samsonu, który nie schodzi prawie z boiska Zorzy. Sędzią p. Stramer.

22. 6. Bochnia — Samson 0 : 1 (0 : 1).

Zawody o mistrzostwo klasy B podokręgu tarnowskiego. Samson z rezerwowym miał zupełną przewagę, lecz cóż z tego, jeżeli cala drużyna wydaje ze siebie maximum umiejętności, kiedy pod bramką nie ma kto strzelać. Tak było w niedzielę. Samson grał cały czas na połowie przeciwników, lecz wszystkie strzały szły w aut lub w ręce bramkarza. Jedyną bramkę, łatwą do obrony, strzelił prawy pomocnik. Sędzia p. Brand przeoczył masę „rąk“, nawet na polu karnem.

Samson III — Jutrzenka II 1 : 1 (0 : 0).

T. H.

* * *

Obecnie w mistrzostwie podokręgu tarnowskiego prowadzi Tarnovia 7 punktami przed Samsonem, który ma 6 p.

Częstochowa.

19. VI. Sparta (Raków) — Orlęta 6:0 (3:0).

Gra interesująca, prowadzona z ambicją ze strony obu drużyn. U Orląt jest widoczny spadek formy na ostatnich zawodach. Na wyróżnienie znsługuje z Orląt Sowaja, zaś ze Spartż Hauser. Rędziował dobrze p. Szmaragd.

24. VI. W. K. S. 27 p. p. — W. K. S. 74 p. p. Lubliniec 1:0 (1:0)

Poziom gry bardzo niski. 74 p. p. miał przez cały czas przewagę, której nie mógł cyfrowo zaznaczyć, dzięki świetnej grze bramkarza przeciwników i niezdecydowanego ataku. 27 zdobył bramkę z karneg. Sędzia b. słaby.

28. VI. Częstochowa komb. — Sport. 7:0 (2:0).

Gra z silną przewagą Częstochowy. Sport umiał się tylko skutecznie bronić przed przerwą. Sędzia p. Wolski do niczego.

W. S.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

29. 6. Polonia — Makkabi 6 : 0 (3 : 0).

29. 6. Artyści — W. T. C. 4 : 2 (2 : 0).

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

Törekves (Budapeszt) — Pogoń.

21. VI. 4:1 (1:0) **22. VI. 2:0 (2:0)**

Törekves, jedna ze słabszych drużyn I. klasy budapeszteńskiej, odniósł bezapelacyjnie zwycięstwo nad naszem miastem Niedysponowany napad Pogoni nie mógł sobie dać rady ze specjalnym systemem obronnym Törekvesu. Obrońcy Tor. znajdowali się tuż za pomocą swej drużyny, tworząc w ten sposób,,skupioną piątkę pomocników“. Przebojem iść przez nich nie było można. Jedynie racjonalnej w tym wypadku gry skrzydłami Pogoń nie zastosowała.

Cała drużyna Pogoni grała słabo pierwszego dnia bez Ignarowicza i Fichtla, drugiego bez Ignarowicza — z wyjątkiem pracowitego Olearczyka — w przeciwieństwie do Węgrów, którzy byli doskonale wyrobieni, wspaniały start do piłki, jakiego nie widzieliśmy w b. r. u żadnej zagranicznej drużyny, dawał im kolosalną przewagę nad nieruchliwą Pogonią. Gra pełna węgierskiego temperamentu przy znikomej kombinacji. Za to ciąg na bramkę, przebój i strzał bardzo dobry. Opanowanie techniczne i gra głową wzorowe — taktycznie p. pomoc świetnie zgrana z napadem. Wszystkie te cechy czyniłyby z nich drużynę sympatyczną, gdyby nie ich wrzaski, krzyki i ciągłe protesty na boisku; pod względem zachowania się najniesympatyczniejsza drużyna z wszystkich, które Lwów b. r. oglądał. O Pogoni szerzej w następnym numerze.

22. VI. Wisła — Czarni 4:3 (3:1)

Finalista ostatnich walk o mistrzostwo Polski pokazał grę słabą, mimo najlepszego swego składu (jedynie bez Stycznia). Spodziewano się od Wisły więcej, zwłaszcza po jej wysokiem zwycięstwie nad Polonją przemyską (7:0, 21 bm.). Do przerwy gra dość ładna, dopóki Czarni nie otrzęśli się z tremy. To też wynik jest 3:1 ze strzałów Kowalskiego (2) Reymana i Wójcika (własne) po 1. Tuż po przerwie Kowalski podwyższa stosunek do 4:1. Jednak Czarni zabierają się z zapałem do roboty i przygniatają Wisłę. Rezultatem dwie bramki (wspaniały, przyziemny strzał Kopcia IV. i karny rzut). Czarni grali ambitnie i dnia tego nawet lepiej od Pogoni. Przedewszystkiem wspaniały start do piłki dawał im górę nad „spuchniętą" po przerwie Wisłą. Atak zaczyna pracować dobrze, jednak nie rozumie konieczności gry dobrymi skrzydłami (Langer, Müller), zwłaszcza Mullerem który jest ich najlepszym graczem. Tyły słabsze niżeli ub. r., ale bardzo pracowite — najlepszy Kmiciński. Rezerwowy bramkarz Dreysa walnie przyczynił się do zwycięstwa... Wisły.

O Wiśle już się krótko wypowiedziałem więcej o niej lepiej nie mówić. Najlepszemi u niej byli Wiśniewski i skrzydło (Balcer, i Adamek). Co do olimpijczyków, to Reyman bardzo słaby zaś Krupa wcale dobry, ale takich związkowych pomocników wolelibyśmy w Polsce z kilku.

Jutrzenka Kraków — Hasmonea.

13. IV. 1:1 **21. VI. 2:4.**

Na zawodach być nie mogłem z powodu równoczesnych zawodów — czwartek tennisowych, sobota Törekves — Pogoń. Znając jednak Jutrzenkę wnioskować po wynikach można dalszy postęp Hasm. Jutrzenka była zawsze przedstawicielką dobrej szkoły krakowskiej a dziś jest trzecią drużyną swego miasta.

19. VI. Czarni — Lechia 2:1.

22. VI. Hasmonea — Lechia 2:0.

29. 6. Hasmonea — Czarni 1 : 0 (1 : 0).
28. 6. Fürth Pogoń 3 : 2 (0 : 1).
29. 6. Pogoń — Fürth 3 : 1 (3 : 1).

OKRĘG LUBELSKI.

Lublin.

28. 6. Resovia (Rzeszów) — Lublinianka 4 : 0.
29. 6. W.K.S. — Resovia (Rzeszów) 2 : 1 (2 : 0).

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

28. 6. Kamraterna (Finlandja) —Wilja 4 : 1 (1 : 1).
29. 6. Kamraterna — Wilja 1 : 1 (0 : 1).
28. 6. Warszawianka (Warszawa) — Makkabi 4 : 0 (2 : 0).
29. 6. Warszawianka — I. p. p. Leg. 2 : 3.

TENNIS.

Lwów.

Sekcja Tennisowa Klubu Sportowego Lechii urządziła zawody tennisowe w dniach 8, 9 i 11 czerwca b. r. dla członków swojej Sekcji, które dały następujące wyniki:

Gra pojedyńcza panów: Dr. Poschel c. Laskowski 6 : 8, 6 : 1, 7 : 9; Inż. Loosch c. Laskowski 1 : 6, 1 : 6; Dr. M. c. Baczyński 6 : 3, 1 : 6, 3 : 6; Ant. Laskowski c. Inż. Mokrzycki 8 : 6, 6 : 4; H. Laskowski c. Baczyński St. 7 : 5, 9 : 7.

Gra pojedyńcza pań: Dyhdalewiczówna c. Uminowiczówna 0 : 6, 1 : 6; Tkaczówna c. Baczyńska 0 : 6, 3 : 6; Uminowiczówna c. Baczyńska 6 : 2, 6 : 0.

Gra podwójna panów: Peschel — Baczyński c. Mokrzycki — Loosch 6 : 2, 6 : 4; Dr. Peschel — Baczyński c. Laskowscy 6 : 2, 6 : 3.

Gra mieszana pań i panów: Loosch — Tkaczówna c. Laskowski — Baczyńska 1 : 6, 3 : 6; Baczyński — Dyhdalewiczówna c. Dr. Peschel — Uminowiczówna 4 : 6, 6 : 4, 6 : 4; Laskowski — Baczyńska c. Baczyński — Dyhdalewiczówna 7 : 5, 6 : 4.

Lwowski klub tennisowy (L. K. T.) urządził w dniach od 18—22 czerwca międzynarodowy turniej tennisowy, Z pośród obcych graczy widzieliśmy reprezentantów Wiednia (pp. dr. Munk, Schäffer, Herzfeld i Simon z W. A. C.), Warszawy (pp. Kowalewska, Arciszewska, Drewnowski, Czertwetyński i Makomaski z W. K. T.) oraz Krakowa (Boniecka, Zachar, Potuczek i Wielowieyski z A. Z. S.). Niedopisali Węgrzy i Rumuni, którzy mieli przyjechać — jakoteż z Polski Łódź i Poznań. Lwów zapisał do turnieju około 30 zawopniczek i zawodników, z których dwuch reprezentowało dobrą polską klasę t. zn. Władysław Kuchar (wybrany przez kapitana Zniechowskiego do reprezentacji olimpijskiej) i Roman Stahl (ub. r. mistrz Warszawy).

Z zawodników najlepiej podobać się musieli pp. Kowalewska, Kuchar, dr. Munk, Scheffer, Drewnowski, Stalik Roman i zwycięzca turnieju Czertwetyński.

Najlepszą klasę wykazali pp. Kuchar i Munk — niestety obydwaj niedysponowani w grach końcowych i nie zdobyli mistrozshwa Lwowa mimo, że tylko oni byli faworytami.

Dr. Munk reprezentuje dobrą klasę wiedeńską, ale daleko mu jeszcze do ekstra-klasy. Nadzw. spokój, taktycznie gra wprost doskonała, ostry serwis — to rzucające się w oczy charakterystyczne jego cechy. W grze przy siatce nie wykazał takiej klasy, jakiejby można było od niego wymagać. Nie często plasował piłki tak, by już były nie do odbicia. — Lepszym już w grze przy siatce był p. **Kuchar**, który częściej plasował „śmiertelnie". Miał również najlepszy serwis z wszystkich na turnieju. Wadą jego to denerwowanie się. Na podstawie porównania klasy (nie wyników!) obu wyżej wymienionych graczy można śmiało zaliczyć p. Kuchara do dobrej klasy zagr.

Mistrz Lwowa p. **Czertwetyński** (W. K. T.) klasą gry wiele ustąpić musi pp. Munkowi i Kucharowi. Doskonale grał p. **Schaffer** z WAC'u. Pozostali jego koledzy klubowi (Herzfeld i Simon) nie pokazali nadzwyczajnej gry. Obok nich wyróżnili się: p. **Zachar** (A. Z. S.-Kraków), który wykazał najlepszą grę przy siatce i zasłużenie zdobył z p. Boniecką pierwsze miejsce w grze podwójnej pań i panów, bijąc pary Kowalewska — Czertwetyński, Kozakowa — Kuchar i Arciszewska — Munk. — Dalej p. **Stahl Roman** (L. K. T.) i p. **Drewnowski** (W. K. T.). Ostatni grał doskonale z p. Kucharem (4 : 6, 6 : 4, 6 : 3, wygrywa Kuchar); wielką jego wadą jest zbytnia nerwowość.

Z pań najlepszą grę pokazała p. **Kowalewska** (W. K. T.). Posiadała ona najlepszy serwis po Kucharze i Munku a od ich serwisu o wiele niebezpieczniejszy. Bardzo ostry — zupełnie jak męski — i płaski tak, że piłka nie odbijała się od ziemi, lecz ślizgała się po niej. W pierwszych trzech dniach grała wspaniale (z p. Kolişzerówną) — w niedzielę wszystkie gry (podwójne z Drewnowskim przeciw parze Boniecka — Zachar i z Nakomaskim przeciw parze Arciszewska — Munk) grała słabiej. To też we finale o mistrzostwo Lwowa pań palmę pierwszeństwa oddać musiała p. **Bonieckiej** (A. Z. S.-Kraków), która naogół jest słabszą technicznie od p. Kowalewskiej — jednakowoż wykazała grę równą i ambitną. Obie finalówki można uważać za prawie równorzędne. Po nich wyróżniały się pp. **Arciszewska** (W. K. T.) i **Koliszerówna** (L. K. T.), obie technicznie dobre. Pierwsza jednak fizycznie słaba — to też w miarę sił i zdolności dzielnie sekundowała w grach podwójnych dr. Munkowi, tworząc z nim parę nadzwyczaj elegancką.

Wyniki.

I. **Gra pojedyńcza panów o mistrzostwo Lwowa.** Do finału przychodzą Czertwetyński i Munk, bijąc Kuchara i Stahla. Zwycięża Czertwetyński po długiej walce — o tempie bardzo ospałem i wcale nie turniejowem, prawdopodobnie z powodu upału — 6 : 2, 0 : 6, 1 : 6, 10 : 8, 6 : 3.

II. **Gra pojedyńcza pań o mistrz. Lwowa.** 1. Boniecka, 2. Kowalewska — wynik cyfrowy po zaciętej walce 9 : 7, 6 : 4.

III. **Gra podwójna panów o mistrz. Lwowa.** 1. Munk — Schaffer, 2. Roman i Zdzisław Stahlowie — wynik 6 : 3, 6 : 1, 6 : 4.

IV. **Gra podwójna pań i panów i mistrz. Lwowa.** W ładnej formie wygrywa para Zachar — Boniecka przeciw bardzo elegancko grającej i dobrze zgranej parze Arciszewska (Warszawa) — Munk (Wiedeń), odstępując im drugie miejsce. — Rezultat 6 : 4, 6 : 4. — Jedyna z czterech najważniejszych gier wyżej wymienionych, która sprawiedliwie całkiem wydała finalistów i zwycięzcę.

V. **Gra pojedyńcza pań z przeddawaniem.** 1. Arciszewska (Warsz.), 2. Kierska (Lwów).

VI. **Gra podwójna panów z przeddawaniem.** 1. Herzfeld — Simon (W. A. C.-Wiedeń), 2. Rentschener — Głażewski (W. K. T.).

VII. **Gra podwójna pań i panów z przeddawaniem.** 1. Kozakowa (W. K. T.) — Herzfeld (W. A. C.), 1. Arciszewska (W. K. T.) — Munk (W. A. C. Wiedeń).

Mistrzostwa świata.

Londyn 25. 6. W Wimbledonie odbywa się turniej o mistrzostwa świata drzy udziale graczy wszystkich państw. Wczoraj **Zuzanne Lenglen** odniosła zwycięstwo nad amerykańską Ellis, bijęc ją 6 : 0; 6 : 0.

Gra pojedyńcza panów: Hoschel (Belgja) — Ingren (Anglja) 6 : 3, 8 : 6, 3 : 6, 2 : 6, 6 : 3. Beli (Anglja) — Lyzett (Anglja) 7 : 5, 6 : 4, 3 : 6, 6 : 3. Washbourne (Ameryka) — Mayes (Aoglja) 4 : 6, 6 : 4, 6 : 0, 5 : 7, 6 : 4. Mischu (Rumunja) — Swinden (Anglja) 6 : 2, 6 : 2, 6 : 4. Borotra (Włochy) — Woosman (Anglja) 6 : 3, 7 : 5, 2 : 6, 6 : 4. La Choste (Francja) — Alouzo (Hiszpanja) 2 : 6, 8 : 6, 7 : 5, 6 : 3, 6 : 2. Richard (Ameryka) — Desh (Anglja) 6 : 0' 6 : 4, 6 : 3. Williams (Ameryka) — Maguire (Irlandje) 6 : 1, 6 : 4, 6 : 2.

26. 6. W drugim dniu w grze poj. pań Mis Mc. Kane pobiła Mis Mellene 6 : 1, 6 : 0. W grze poj. panów wyniki są następujące:
Washleusne (Ameryka) — Cragford (Anglja) 6 : 4, 6 : 4, 4 : 6, 6 : 2. Wersheher (Belgja) — Bayley (Australja 6 : 4, 0 : 6, 6 : 2, 6 : 8, 7 : 5. Brookes (Australja) — Rutman (Indja) 6 : 2, 6 : 2, 2 : 6, 6 : 1. Williams (Ameryka) — Ferrard (Francja) 6 : 4, 4 : 6, 8 : 6, 6 : 4. W grze podwójnej pań i panów para franc.-australska Brookes — Lenglen bije parę angielską Fletcher — Miss Walker.

27. 6. Wheatley (Anglja) bije Crawley (Anglja) 6 : 3, 6 : 4, 8 : 6. La Coste (Francja) — Hadi (Japonja) 7 : 5, 6 : 3, 6 : 3. Nin. Richards (Ameryka) — Greig (Anglja) 6 : 2, 4 : 6, 6 : 2, 7 : 5.

Gra pojedyńcza pań: Lenglen (Francja) — Wightman (Ameryka) 6 : 0, 6 : 0.

O puhar Davisa.

W grze podwójnej panów francuzi Cochet i Brugnon biją repr. Indji Fyzu i Hadi 6 : 1, 6 : 4, 7 : 5. Ostatnia gra pojedyńcza panów nie odbyła się, ponieważ La Coste (Francja) wyjechał na turniej o mistrzostwo świata do Wimbledon. Indja zdobyła przez to jeden punkt bez gry. Zwycięstwo ogólne odniosła **Francja**, bijąc **Indję** w stosunku 4 : 1.

BOKS.

Zawody bokserskie.

Sobotni match bokserski, zorganizowany przez Bokserski Komitet Igrzysk Olimpijskich w Poznaniu, nie wypadł tak dobrze, jak poprzedni. Przedewszystkiem przeliczyli się organizatorowie licząc, że w powszedni dzień zjawi się na boisku Warty liczna publiczność, ale i pod względem organizacyjnym zawody sobotnie szwankowały. Match rozpoczął się z półgodzinnem opóźnieniem, para Janusz — Górka została bez podania powodów zmieniona i zamiast doskonałego Janusza, wystąpił Szepke, oraz piąta para programu Urbaniak — Wyrwa nie ukazała się zupełnie w ringu; organizatorowie nie uważali za wskazane publiczności o powodach tego zakomunikować. Jedynie nieobecność kpt. Barana wytłumaczono uszkodzeniem ręki w treningu i w zastępstwie jego zmierzył się Nowak z Łódzkiego Klubu Bokserskiego z Ertmańskim. Walki odbyły się znowu w ringu Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sportu. Wyniki spotkań są następujące:

I. **Menka** (WKB, mistrz Polski wagi bantamowej) — **Ciężki** (WKB, waga najlżejsza). Widać, że obydwaj są klubowymi kolegami i też cała walka prowadzona była aż nazbyt po koleżeńsku. Menke całą walkę prowadzi C. stale w defenzywie, tempo bardzo ospałe i miałem wrażenie, że to walka ciężkich wag. Zwycięża na punkty Menke.

II. **Górka** (WKB, waga piórkowa) — **Szepke** (WKB, waga bantamowa). Górka ma figurę podobną do mistrza Polski wagi piórkowej, Gotowały. Szepke technicznie dobry, lecz stanowczo fizycznie za słaby, ale należy podziwiać jego odwagę, z jaką podejmuje walkę. Z uderzeniem gongu atak Górki, Szepke kryje nakrywką, następuje potem wymiana ciosów na pół dystans; runda z małą przewagą na punkty dla Szepkego, lecz ciosy Górki są silniejsze i na jego przeodwagę, z jaką podejmuje walkę. Z uderzeniem gongu atak czyć i pomimo kontrciosów Sz. widać u tego ostatnięgo wyczerpanie sił i sekundanci rzucają ręcznik. Zwycięża przez poddanie się przeciwnika Górka.

III. **Ostałowski** (Pentatlon, waga piórkowa) — **Bartosik** (Pentatlon, waga lekka). Bartosik fizycznie silniejszy, puszcza krew już w pierwszej rundzie swemu przeciwnikowi i ma się wrażenie, że to będzie ten sam koniec, co z Szepkim, lecz nie, Ost. broni się doskonale. Bartosik za mało fintuje lewą i zawsze bpróuje trafiać prawą, której O. doskonale unika, a w trzeciej rundzie Bartosik kilkakrotnie nabija na lewy stopping Ostaszewskiego. Walkę uznano za nierozstrzygniętą.

IV. **Sztamm** (Pentatlon), waga lekka) — **Sypniewski** (WKB, waga pośrednia). Sypniewski to materjał dobry, lecz jeszcze zupełnie surowy, bije ustawicznie otwartą rękawicą, za co stanowczo w jego własnym interesie powinien go arbiter p. Brencz zdyskwalifikować. Syp. atakuje i Szt. zaczyna krwawić, wogóle Szt. ma słaby nos. Szt. rozwija doskonałą technikę obronną i gasi lub chwyta sierpowe Syp. Jedynie w ostatniej rundzie uderza Syp. dwa razy dość dobrze lewą prostą. Zwycięzcą na punkty Sztam.
Na tem miejscu chciałbym zaznaczyć, że zawodnicy powinni być ostrożniejsi w wyborze asystentów, widać to wyraźnie we walce Sztammm — Sypniewski, gdzie temu ostatniemu nie umieli asystenci wyperswadować jego błędnych ciosów.

V. **Nowak** (Ł. K. B. Łódź, waga półciężka) — **Ertmański** (WKB, mistrz Polski wagi półśredniej). Nowak jest znacznie lepszy technicznie od mistrza Polski tej kategorji Gerbicha, oraz posiada styl walki zupełnie fair. Przeciwnicy obchodzą się, Ertmański czeka na atak przeciwnika, Nowak fintuje, lecz nie atakuje, chciałbym zaznaczyć, że jedynie Nowak używa w Polsce prawego wypadu. Ertmański nie mogąc się doczekać ataku swego przeciwnika, doskakuje i wypycha swą lewą, N. paruje, przychodzi do walki na pół dystans i zwartej. N. udają się dwa podkątne na żołądek Ertmańskiego. Druga runda, N. zaczyna lewą, której E. unika, powtórne ataki N. Ertm. broni unikami, Janek uderza. N. traci równowagę i przelotnie ląduje na ziemi, podnosi się, Ert. wykorzystuje i uderza prawą na szczękę. Trzecia runda. Atak Ert. kończy się klamrą, prawą Ert. paruje, Nowak w walce zwartej bije Ert. pr. podkątną na szczękę i pr. sierpowy. Czwarta runda. Wzajemne ataki i coraz częściej przychodzi do walki zwartej, kilkakrotnie Brencz rozdziela za prędko. Przy końcu rundy E. zderza się z przeciwnikiem i wywija kozła. Gong. Walka nierozstrzygnięta. Ertmański zrobił ostatniemi czasy ogromne postępy, przedewszystkiem nabrał więcej rozwagi, kryje się więcej i zaczyna dobrze i skutecznie pracować głową, jego lewa dawniej bardzo słaba, zaczyna pracować koncertowo, jednem słowem znaczna poprawa, którą trzeba przypisać trenningowi pod wzorowem kierownictwem kpt. Barana i por. Berskiego. Nowak technicznie lepszy od Gerbicha, nie posiada tylko jego siły ciosu i zacięcia w walce.

Sędziował w ringu u. Brencz. Czas najwyższy, by p. Br. zastąpił swe angielskie wykrzykniki na polskie. Na punkty sprawowali funkcje sędziów pp. Szumnarski i por. Berski.

Wastor.

Paryż 24. 6. Spotkanie **Danny Frush'a** z **Bretonnel'em** skończyło się z klęską pierwszego. Francuz zwyciężył nad Anglikiem w 8 rundzie przez poddanie się tegoż.

LEKKA ATLETYKA.

Londyn: Mistrzostwa angielskie przyniosły następujące wyniki:

100 jardów: Abraham 9,9 sek.
220 jardów: Knisman 21,7 sek.
440 jardów: Liddel 49,6 sek.
½ mila: Stallard 1,54,6 — **1 mila:** Seagrove 4,21,2.
120 jardów z płotkami: Atkinson 15,2 (rekord).
Rzut oszczepem: Sutherland 52,09 mtr.
Skok w dal: Abraham 6,97 mtr.
Skok w zwyż: Stanley 1,848 mtr. Widzów 20 000.

Colombes. Mistrzostwa Francji odbyły się w stadjonie. Mistrzami zostali:

w biegu na **100 mtr.:** Mourlon 10,8 sek.
110 mtr. z płotkami: Sempe 15,6.
Chód 10 klm.: Clermont 40,58,2 (rekord).
Skok w dal: Wilhelm 7,12½ mtr. (nowy rekord)
Sok w zwyż: Lewden 1,86 mtr.
Rzut kulą: Paoli 13,40 mtr.

Kopenhaga 24. 6. **Houben** — mistrz Niemiec — na wtorkowych międzynarodowych zawodach pobił rekord światowy w biegu na 100 jardów o $^1/_{10}$ sekundy. Czas 9,5 sekund. Czy rekord będzie uznany jest wątpliwem, ponieważ bieg odbył się przy silnym wietrze.

PŁYWANIE.

Poznań.

Regulamin Międzymostowego Wyścigu Pływackiego.

1. Międzymostowy wyścig pływacki organizowany przez sekcję pływacką Towarzystwa Sportowego Unja w Poznaniu, odbywa się rokrocznie w drugą wzgl. trzecią niedzielę lipca o godzinie 12-tej w południe.

2. Wyścig ten dostępny jest dla wszystkich obywateli Rzplitej Polskiej obojga płci, wyłączając zawodowców.

3. Wyścig rozpoczyna się przy moście w Starołęce a kończy się przy moście Nowym (Miasteczko) w Poznaniu. Długość toru jest 2 i pół kilometra.

4. Cała przestrzeń wyścigu podzielona jest na trzy etapy. Na każdym punkcie znajduje się stacja ratownicza, kontrolujący, łącznikowy oraz celowniczy.

5. Każdy zawodnik musi być ubrany w ciemny trykot kąpielowy. Dla mężczyzn są dopuszczalne majtki kąpielowe ciemnego koloru.

Pływakom towarzyszą kontrolerzy, którzy mają prawo stawienia do komisji sędziowskiej o zdyskwalifikowanie danego pływaka.

Kontrolerzy są przysięgli i naznaczeni przez komitet wyścigu.

7. Inne prawidła dla zawodników określa regulamin Polsk. Zw. Pływackiego.

8. Pierwszy przypływający do mety zawodnik, otrzymuje puhar wędrowny.

9. Puhar ten staje się własnością zawodnika wzgl. klubu dla którego pływa o ile dany zawodnik wygra trzykrotnie niekoniecznie z rzędu.

10. Pierwsi 6 przybywający do mety zawodnicy otrzymują pamiątkowe żetony przy minimum 50 startujących. W razie mniejszej liczby startujących, ilość żetonów określa komitet organizacyjny.

11. Przed biegiem będzie każdy zawodnik zbadany przez lekarza, który decyduje o jego zdolności odbycia wyścigu. Można również złożyć piśmienne poświadcznnie lekarza o stanie zdrowia danego zawodnika.

12. Termin zgłoszeń upływa każdorazowo na 8 dni przed terminem wyścigu.

13. Wpisowe wynosi 2 zł. od zawodnika i musi być przesłane równocześnie ze zgłoszeniem wzgl. do dnia zamknięcia listy zgłoszeń.

14. Komisję sędziowską wybiera komitet organizacyjny.

W związku z powyższym regulaminem podaje się do wiadomości zainteresowanym, iż zgłoszenia przyjmuje: Paczkowski ul. Łąkowa 10, które należy złożyć najpóźniej do dnia 5 lipca rb. Wyścig odbędzie się w niedzielę dnia 13 lipca r. b.

Kraków.

Z. T. S. Jutrzenka urządziło w niedzielę dnia 22 czerwca w pływalni Parku krakowskiego zawody pływackie, które dały następujące wyniki:

I. Bieg dla pań 100y styl dowolny: 1) Olga Schreiber (Jutrzenka) 1.50 min., 2) Hela Schönfeld (Jutrzenka) 1.58 m.

II. Bieg dla panów 50y crawl: 1) Roman Wachtel (Jutrzenka) 34⁴/₅ sek., 2) Kazimierz Sieńkowski (Cracovia) 35 sek.

III. Bieg dla panów 200y styl klasyczny: 1) Ernest Schönfeld (Jutrzenka) 3 min. 8²/₅ sek., 2) Filip Brondu (I. K. P. Siemianowice) 2'28²/₅", 3) Zygmunt Bittermann (Jutrz.) 3'46⁴/₅".

IV. Sztafeta dla panów 3 × 50y styl dowolny: 1) Z. T. S. Jutrzenka 1'47" (Schönfeld, Bittermann, Wachtel), 2) I. K. P. Siemianowice 1'49" (Berlich, Woźnica, Bronda).

V. Sztafeta dla pań 3 × 50y styl dowolny: 1) Kombinowana sztafeta A. Z. S. — Cracovia 2'39" (Estreichówna, Królówna A. Z. S., Czaplicka Cracovia), 2) Jutrzenka 2'42" Schönfeldówna, Schreiberówna Olga, Schreiberówna Lusia.

VI. Skoki popisowe: 1) Berlitz (I. K. P. Siemianowice) 46.5 punktów, 2) Sienkowski (Crac.) 44.5 punktów, 3) Danzinger (Hakoah Bielsko) 42.5 punkt.

VII. Water — Polo (piłka na wodzie). Zawody w piłkę nożną między Jutrzenką z Krakowa a Hakoahem z Bielska zakończyły się zwycięstwem Krakowian w stosunku 5 : 2. Sędzia p. Kowarz.

Zawodami kierował p. Inż. Poppu. Sędziowali pp. prof. Linnemann, Dr. Krajewski, Korarz, Ulreich. **ka.**

WIOŚLARKA.

Warszawa.

Dnia 29-go czerwca 1924 odbyły się regaty międzyklubowe, urządzone staraniem Warszawskiego Tow. Wioślarskiego.

Do współudziału stanęły załogi warszawskie jak, **W. T. W., A. Z. S., Koła Wioślarzy, Klubu Wojskowego i Klubu Wioślarek** oraz Klub Wioślarski z **Poznania z 1904 r.**

Towarzystwa z Łomży, Ostrołęki Włocławka, Pucka i Krakowa z powodu nieprzew. trudności odmówili swego udziału w ostatniej niemal chwili.

Program poniżej podany, świadczy najlepiej o żywotności i inicjatywie War. Tow. Wioślarskiego, które nie szczędząc ogromu pracy i nakładu pieniężnego, wywiązało się z podjętego trudu doskonale.

Program:

1) Czwórki klepkowe.
2) Czwórki młodszych (rasowe). Nagroda przejściowa **Al. Schustera.**
3) Jedynki.
4) Czwórki klepkowe. — Nagr. przejśc. **Ks. Millera.**
5) Czwórki rasowe nagr. Jubileuszowa **W. T. W. — 1922 r.**
6) Jedynki młodszych.
7) Czwórki — Wiek zawod. powyżej **35 lat.**
8) Czwórki klepkowe — **pań.**
9) Dwójki na krótkie ze sternikiem.
10) Czwórki nowicjuszów.
11) Ósemki.

Zwycięzcy:

1) Tow. Wiośl. w Łomży.
2) a) A. Z. S. Warszawa, b) Kl. Wioślarski Poznań.
3) A. Z. S. — Warszawa.
4) W. T. Wiośl. — Warszawa.
5) W. T. Wiośl. — Warszawa.
6) W. T. W. **(jedna łódź na czas.)**
7) Wypadł.
8) Warsz. Klub Wioślarski.
9) Wypadł.
10) A. Z. S. — Warszawa.
11) War. Koło Wioślarzy.

Załoga poznańska (**Kl. Wioślarski z 1904.**) w składzie: 1) J. Ziętkiewicz, 2) Ł. Lange, 3) M. Ziętkiewicz, 4) M. Rotnicki (szlag.) i **ster. B. Zimny** startują w II-gim biegu. Współzawodniczą War. Tow. Wiośl. i A. Z. S. — **Warszawa.**

Poznań wysunąwszy się, prowadzi o cr. pół długości do półmetku. W tem szlagman (4) chwyta raka. Po trzech do czterech straconych uderzeniach Poznań wyrównuje i zrównał się teraz z prowadzącym A. Z. S-em. Po kilku sekundach szlag chwyta ponownie raka, co powoduje utratę cr. półtorej długości. Z winy szlagmana traci załoga prawie pewne zwycięstwo, i mija celownik na drugim pewnym miejscu, o długość za AZS. a ca długością dystansu przed W. T. War.

Załoga Kl. Wioślarskiego z Poznania, wyjechawszy bez własnej łodzi, otrzymuje na miejscu łódź dobrą, lecz pod względem technicznym, nie odpowiadającą łodzi własnej, co przyczyniło się również poważnie do przegranej.

Tor wody bież. cr. 2000.— mtr. przedstawia się w formie wielkiego półkoła. Prowizoryczne pływaki, które miały stanowić wytyczne linie dla poszczególnych łodzi, pchane wiatrem i falami zamieniały stale wytyczną. Sternik poznański na tak mizernie wytkniętym torze źle się orjentował, co powodowało nieraz nadmierną pracę sterem.

Załogi z Łomży — Ostrołęki — Płocka i Włocławka, pod względem fizycznym, reprezentowały się okazale. Silni, dobrze zbudowani, robili ci zawodnicy sympatyczne wrażenie.

Lecz patrząc z pod kąta widzenia fachowego, zauważyć można było różne braki natury technicznej. Dominiuje uderzenie krótkie i ostre, podpada wadliwa przeważnie, praca rąk, nóg i korpusu.

Zresztą Towarzystwa wyżej wymienione, więcej uprawiają turystyki jak sportu regatowego, z tej prostej przyczyny, będąc jedynymi Tow. Wiośl. w poszczególnych miejscowościach oprócz swoich regat wewnętrznych, czasami tylko udział biorą w pozamiejscowych poważniejszych zawodach.

Osady warszawskie (W. T. W.) i A. Z. S. są znacznie lepsze od osad powyżej wyliczonych.

Gorsze od W. T. W. i A. Z. S.-u okazały się załogi W. K. W.

Klub Wioślarek w Warszawie, A. Z. S. (sekcja pań) w Warszawie i Tow. Wioślarek w Łomży wystawiły po jednej załodze, które wywarły dodatnie wrażenie.

Warszawskie Tow. Wioślarzy, gościło w swojej przystani wszystkich przybyłych wioślarzy i wioślarki. — Dla poszczególnych załóg urządzono noclegi na miejscu (na przystani). Również wyżywienie podawano w restauracji, która tuż zaraz nad wodą się znajduje.

Za pierwszorzędne, sympatyczne i bezinteresowne przyjęcie i gościnę, tak samo za urządzenie regat, należy się War. Tow. W. pełne uznanie i podziękowanie.

* * *

Polski Związek Tow. Wioślarskich postanowił wysłać czwórkę Koła W. Warszawskich, która była zwycięzyła bieg elim. w Bydgoszczy. Znany sternik p. Nadratowski z A. Z. S.-u Warszawa będzie sterować załodze, a dotychczasowy sternik z Koła W. W. p. Hoffmann jedzie z załogą w charakterze trenera pryw.

Oprócz tego jadą skiffiści pp. Osiecimski—Czapski i Wróbel (były mistrz Polski.)

Ósemki się nie wysyła.

Kierownikiem sportowym wyprawy, która wczoraj rano 1. 7. 24. opuściła Warszawę jest p. Wróbel z W. T. W.

Zdjęcia i szczegóły w nast. numerze.

Dołączamy nasze serdeczne życzenia pomyślnego startu (Red.)

LIST z PARYŻA.

Paryż, dnia 23 czerwca 1924 r.

Olimpjada piłkarska się skończyła i cisza zapanowała na boisku w Colombes — lecz nie nadługo, bo otóż w sobotę 21-go i w niedzielę 22-go znów zapełniły się trybuny i boisko zaroiło się od pół tysiąca różnokolorowych koszulek teraz już lekko-atletów Francji. Odbywały się 33. zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Francji do których stanęło przeszło 550 lekko-atletów.

Rezultaty:

Sobota dnia 21. VI. 24.

100 mtr. A. Mourlon 10 s. $^{4}/_{5}$ (powtórzył rekord Francji) podczas półfinału jego brat R. Mourlon 10 s. $^{4}/_{5}$.

800 mtr. Wiriath 1 m. 58 s. $^{8}/_{5}$.

3000 mtr. steeple Bontemps 9 m. 44 s.

5000 mtr. Dolquès 15 m. 24 s.

Pchnięcie kulą Paoli 13 m. 40. .

Skok w dal Wilhelme 7 m. 125 (rekord Francji).

Niedziela 22. VI. 24.

200 mtr. A. Mourlon 21 s. $^{3}/_{5}$ (rekord Francji jednocześnie pobicie rekordu Olimpijskiego) zawody były zajmujące, podczas 1-go półfinału Mourlon powtórzył ten rekord lecz przy drugiem półfinale Degrelle taksamo powtórzył ten czas 22 s. i tylko na finale Mourlon na ostatnich parę metrów wyrwał się na pół piersi przed Degrelle'em i ustanowił nowy rekord.

400 mtr. Féry 49 s. $^{3}/_{5}$.

1500 mtr. Wiriath 4 m. 4 s. $^{3}/_{5}$.

3000 mtr. Duquesne 8 m. 51 s. $^{2}/_{5}$.

10000 mtr. Heuet 32 m. 36 s. $^{2}/_{5}$.

110 mtr. z płotkami Sempé 15 s. $^{3}/_{5}$.

400 mtr. z płotkami Viel 57 s. $^{1}/_{5}$.

Sztafeta 4 x 100 Drużyna (Crestois, Gavois, Rousseau, R. Mourlon) 43 s.

Sztafeta 4 x 250 Drużyna (Favodon, Hays, Fritz, Féry) 1 m. 5 s. $^{4}/_{5}$.

Rzut dyskiem Béranger 40 mtr. 225.

Rzut oszczepem Tagua Gangue 52 m. 03.

Skok zwyż Lewden 1 m. 85.

Trójskok Clayeux 13 m. 28.

Rzut młotkiem Zaidin 37 m. 33 (rekord Francji).

Skok o tyczce Vauthier 3 m. 60.

10000 mtr. chód Clermont 49 m. 58 s. $^{1}/_{5}$ (rekord Francji).

Bieg Maratoński (42 kl. 195) El Ouafi 2 g. 50 m. 52 s. $^{4}/_{5}$.

* * *

Echa igrzysk olimpijskich.

Wydział gier i dyscypliny Franc. Zw. P. N. postanowił odebrać karty „internacjonałów" a tem samym na zawsze zakazał wstawienia do drużyn reprezentujących Francję i okręgowych graczy olimpijskich Boyer, Parachini i Crut zato, że się nie stawili na trening w wilję match'u Urugwaj — Francja!!!

Wuge.

KRONIKA.

Polska szermiercza ekspedycja olimpijska w składzie: Winkler, Dr. Ader, Papée, Zabielski i Małecki wyjeżdża 4. lipca na igrzyska do Paryża.

Viktorja Žižkow z Pragi, która rozegrała zawody z krakowską Makkabi i Cracovią, nie miała być podobno Viktorją Žižkow, lecz drugoklasowym klubem K. S. Liben z Pragi. Wskazanem by było, aby interesowani tę sprawą zbadali, gdyż o ile by to się okazało prawdą, lekceważenie ze strony Viktorji klubów polskich byłoby trochę za wielkie.

Slavia praska bawi w dniach 5. i 6. lipca w Krakowie, jako gość Wisły.

Pogoń — Wisła. Spotkanie to odbędzie się dopiero 20 lipca w Krakowie.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Z NR. 19.

1. Robinsonada
2. Jutrzenka
3. Rosetta
4. Chelsea
5. Zabielski
6. Bratislavia
7. Litwa
8. Węgłowski
9. Nowak
10. Pytlasiński
11. Winkler
12. Jelinek

Szelestowski.

Dobre rozwiązanie nadesłali: K. Fiedorow, Henryk Aleksander Wrzos-Gregorowicz — z Poznania, Feliks Zabuński z Zakopanego, I. Berger z Krakowa.

W następnym numerze ilustracje

Turcja - Polska

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat 21

z zebrania Zarządu P. Z. O. P. N. z dnia 20. 6. 1924.

1. a) Odracza się K. S. Ostrovii-Ostrów płatność 20 proc. od mistrzostw okręgowych oraz wszelkich opłat na przeciąg jednego roku.

b) Zwrócono się do P. Z. P. N. z prośbą o odroczenie opłat na rzecz Z. Z. na dłuższy termin; aż do otrzymania odpowiedzi P. Z. P. N., w tym względzie zobowiązana jest Ostrovia 1 proc. opłacać dalej.

c) Wzywa się towarzystwa P. Z. O. P. N., w szczególności A-klasowe, by o ile możności odstępowały Ostrovii drużyny pozamiejscowe do spotkań w Ostrowie na dogodnych warunkach.

2. Znosi się dyskwalifikację K. S. Wisła-Borek, z dniem 20. 6. 24.

3. Udzielono kol. E. Szycowi urlopu do dnia 20. 7. 24.

(—) **L. Nowaczkiewicz**, w-prezes. **T. Paczkowski**, sekr.

Komunikat 14/24. W. S. S. — Pozn. Zw. O. P. N.

1. Znosi się nałożoną karę kol. M. Włodarczakowi za nieodnowienie legitymacji sędziowskiej.

2. Wyznacza się następujących sędziów na zawody 5. 7. boisko Pogoni godz. 18. Pogoń III. — Unja III. kol. Brzeziński. 6. 7. boisko Stadjon wojsk. godz. 16. Sparta — Stella, Gniezno Wesołowski. 6. 7. boisko Błonie Wildeckie godz. 15. Czarni — Ruch Krajna.

3. Ponieważ zdarzają się wciąż wypadki, że sprawozdania z zawodów wysyła się do sekretarza W. S. S. przypomina się zainteresowanym, ażeby na przyszłość adresować „Wydział gier i dyscypl." Z. Kościelski ul. Strzelecka 5.

Adam Paczkowski przewodniczący w. z. *Adam Paczkowski* sekretarz w. z.

Wydział gier i dyscypliny.

1. Wylosowano I. serją zawodów o mistrzostwo kl. A. jak następuje:

9. 8. A. Z. S. — Posnania godz. 18.
10. 8. Polonja — Warta „ 15.
10. 8. Unja — Pogoń „ 18.
23. 8. Polonja — A. Z. S. „ 18.
24. 8. Warta — Pogoń „ 15.
24. 8. Unja — Posnania „ 17.
30. 8. Pogoń — Posnania „ 18.
31. 8. Warta — A. Z. S. „ 15.
31. 8. Polonia — Unja „ 17.
6. 9. Pogoń — Polnia „ 18.
7. 9. A. Z. S. — Unja „ 15.
7. 9. Posnania — Warta „ 17.
13. 9. Unja — Warta „ 18.
14. 9. Posnania — Polonia „ 15.
14. 8. A. Z. S. — Pogoń „ 17.

2. Od zawodów powyższych pobiera P. O. Z. P. N. 20 proc. brutto, które należy przesłać najdalej 5 dni po zawodach na ręce skarbnika.
3. Tow. wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami boiska. Przypomina się również obowiązek reklamowania zawodów.
4. Z powodu niemożliwości przeprowadzenia zmiany odrzuca się wniosek K. S. Polonia.
5. Podaje się zmianę sekr. K. S. Fervor do dnia 24 sierpnia 24. (Franc. Stróżyk, Kościan, Drog. Medycynalna).
6. Na pismo K. S. Polonia komunikuje Wydz. G. i D., że do zmiany terminów zezwolić nie może.
7. Odrzuca się prośbę K. S. Błyskawica Śrem o przełożenie zaw. Błyskawica — Pogoń Leszno z powodu niemożności zmiany terminu.
8. Wzywa się członka K. S. Pogoń (Poznań) Alfonsa Szmyta o niezwłoczne przesłanie sprawozdania sędz. oraz taksy z zawodów Warta II — Pogoń II z dnia 8. 5. 24.
9. Wyznacza się dodatkowe rozgrywki klacy C. I serja I podokręg.:

5. 7. 24. Liga — Sokół (Wilda) 18 godz.
9. 7. 24. Sokół — Czarni 18 godz.
13. 7. 24. Ruch — Sokół 18 godz.

Towarzystwa wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami boiska.

(—) **Adamski**, przew. (—) **Kościelski**, sekr.

29. VI. Warta — Uranja 5 : 0.



Przybysz strzela bramkę obok wybiegającego bramkarza.



Fot. Pawlik.
Po kombinacji Przybysz — Dabert — strzela Szmyt bramkę.

Z WARSZAWY.



Fot. Wł. Weinthal.
Sekcja lekko-atletyczna **Warszawianki** z trenerem p. Baquetem.



Drużyna 3. płk. Lotników (Poznań — Ławica)

wybija się na czoło wojskowych drużyn D. O. K. VII. i pokonała kilkakrotnie A-klasową poznańską „Pogoń", a ostatnio „Unję".

Kmieć, Szmyt, Nowakowski, Stablewski, Mówka, Andersz,
Olejniczak, Wroniecki, Pawłowski, Strycharski, Bukowiecki.

Z OLIMPJADY



Zespół piłkarski Francji.



Zespół piłkarski Egiptu.

Wydawca St. Raczkiewicz, Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.